Nr. 120. We Lwowie, Wtorek dnia 29. Maja 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Rajchman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Program banku krajowego.

Żeby Koła nietylko nieuprzedzone, lecz owszem wyczekujące akcji banku krajowego z życzliwą dlań cierpliwością, wiedziały autentycznie, czego mogą oczekiwać, w czem i w jakim kierunku dyrekcja banku liczy na współdziałanie ogółu podajemy pismo, wystosowane do Wydziału kraj. przez naczelnego dyrektora, p. Antoniego Wrotnowskiego. Jest to program, który p. Wrotnowski składa w przededniu przystąpienia do czynu Wydziałowi krajowemu, jako zwierzchuiczemu kierownikowi banku krajowego, jako zastępcy Sejmu, który zakład ten stworzył i pod swoją wziął opiekę.

Dosłowne brzmienie tego pisma jest następujące:

Podniesienie ogólnego dobrobytu, a więc nadanie rozwoju rolnictwu, przemysłowi i handlowi, jest niewątpliwie jednem z ważniejszych zadań bieżącej chwili.

Pojmując doniosłość tego zadania, kraj — za pośrednictwem legalnych swych organów autonomicznych — utworzył instytucję, groszem publicznym wyposażoną, mającą obecnie rozpocząć swą działalność. Chwila ta wkłada na mnie obowiązek uwydatnienia, w jaki sposób bank krajowy może na ów rozwój wpływać, jaki w powyższem zadaniu przyjmować udział, i w jakim zakresie oczekiwaniom ogółu czynić zadosyć. Mam przeto zaszczyt przedstawić wys. Wydziałowi krajowemu poglądy, które zamierzam wprowadzić w czyn, przy nadawaniu kierunku działalności banku krajowego.

I.

Rolnictwo jest w naszym kraju główną podstawą bogactwa narodowego, a zarazem najważniejszym z czynników warunkujących ogólny dobrobyt całego społeczeństwa krajowego. Rozwój rolnictwa stał się zaś najistotniejszem z zadań bieżącej chwili, skoro, jak powszechnie wiadomo, utrzymanie się przy ojczystym zagonie jest rzeczą z każdym dniem dla rolnika trudniejszą. Z tych bez wątpienia względów statut banku krajowego polecenie swe, odnoszące się do rolnictwa, na pierwszem postawił miejscu, a nawet uroczyście ogłosił, że cały kraj gwarantuje wykonanie zobowiązań tegoż banku, wynikających z emisji listów zastawnych.

Rolnictwu, tak samo jak każdej innej działalności w dziedzinie ekonomicznej, żadna instytucja nie jest w możności nadać rozwoju b e z p o ś r e d n i e g o, skoro on od pracy i usiłowań całego stanu rolniczego jest wszędzie zawisłym. Na rozwój rolnictwa bank krajowy może oddziaływać jedynie p o ś r e d n i o przez polepszanie warunków, wśród których praca ta ma być podejmowaną, aby ją czynić łatwiejszą i skuteczniejszą. Tymi zaś warunkami są: t a n i o ś ć k r e d y t u r z e c z o w e g o i p o w i ę k s z e n i e d z i s i e j s z e j produkcyjności ziemi.

Jakoż dzisiejsza rentowność gospodarstw rolnych jest znacznie niższa od stopy procentowej, płaconej wierzycielom hipotecznym, procenta więc pochłaniają cały dochód rolnika, chociażby pożyczka hipoteczna nie wyczerpywała całej wartości majątku, na którym jest zabezpieczoną.

Podjęcie wszelkich możliwych usiłowań w celu uczynienia k r e d y t u r z e c z o w e g o t a ń s z y m, jest właśnie jednem z główniejszych zadań, wskazanych bankowi krajowemu przez jego statut; praca zaś w celu podniesienia produkcyjności ziemi, tak samo jak wszędzie, musi być pozostawioną inicjatywie prywatnej. Powyższe zadanie banku krajowego nie jest wszakże łatwem, skoro szersze koła publiczności krajowej nie nawykły umieszczać swych zasobów w listach zastawnych; skutkiem czego, dla każdej znaczniejszej emisji tychże listów, szukać przychodzi pomieszczenia jedynie w instytucjach finansowych, u bankierów i u samych bogaczów. Emisje renty francuskiej są dlatego łatwemi, że jednocześnie z zamożniejszemi warstwami społeczeństwa francuskiego i najmniej zamożne jego warstwy, poczytując wielką księgę długu krajowego za najbezpieczniejszą lokację oszczędzonych pieniędzy, ubiegają się o nabycie renty przy każdej ogłaszanej na nią subskrypcji. Emisje listów zastawnych w Królestwie polskiem są dlatego łatwemi, że oddawna najmniej zamożni, jednocześnie z bogatszymi, przywykli umieszczać przeważnie w tychże listach to, co każdorocznie zaoszczędzają. Tylko bowiem udział najszerszej publiczności, nie zaś mniej lub więcej liczne oferty samych bogaczów, zapewniał wszędzie powodzenie każdej emisji papierów krajowych i najskuteczniej oddziaływa na stopę procentową, więc kredyt publiczny czyni tańszym.

W Galicji dzieje się dotychczas inaczej. Każda instytucja puszczając w obieg listy zastawne, nie może wprowadzać w rachubę szerszej publiczności, przywykłej inaczej umieszczać swe zasoby; jest więc zmuszoną szukać pomocy u giełd, przeważnie po za własnym krajem. Że zaś pomoc ta nie przychodzi darmo, więc i kredyt publiczny nie może stawać się tańszym.

To nawyknienie mniej zamożnych warstw ludności krajowej, będzie właśnie jedną z trudności przy emisjach listów zastawnych banku krajowego, skoro szukałby on nadaremnie tych dziesiątków tysięcy o d b i o r c ó w d o b r o w o l n y c h, które gdzieindziej oczekują na każdą emisję papierów publicznych, mających zabezpieczenie hipoteczne. Nie przyjdą jej również z pomocą inne dziesiątki tysięcy wierzycieli hipotecznych, z których sam przepis ustawodawstwa w krajach tworzących Prusy, tak samo, jak w Królestwie Polskiem, wytwarza liczny zastęp o d b i o r c ó w, do przyjmowania listów zastawnych z o b o w i ą z a n y c h. W rzeczonych krajach wszystkie instytucje kredytu rzeczowego, właśnie dla tego, że istnieją, aby ułatwiać spłatę długów hipotecznych, uskuteczniają tę spłatę w biurze hipotecznem, pod powagą sądu, koleją wpisów hipotecznych, dając wierzycielom listy zastawne z d o p ł a t ą r ó ż n i c y k u r s u. Ten rozumny przepis, nieczyniący wierzycielom żadnej szkody, wytwarzając liczną grupę biorących listy zastawne w chwili, gdy one puszczane są w obieg, usuwa potrzebę ogłaszania subskrypcji i uwalnia instytucje kredytowe od konieczności szukania pomocy u potęg giełdowych. W miarę bowiem udzielania pożyczek listy zastawne wchodzą w obieg codziennie i jednocześnie we wszystkich biurach hipotecznych kraju. Giełda reguluje jedynie wysokość dopłaty, jaką złożyć jest obowiązany ten, kto zaciąga pożyczkę, idącą na spłatę wierzycieli hipotecznych. Ustawodawstwo tutejsze nie daje podobnego ułatwienia. Nie oczekując przeto dla swych listów zastawnych, ani owej licznej grupy o d b i o r c ó w d o b r o w o l n y c h, ani jeszcze liczniejszej o d b i o r c ó w w y t w o r z o n y c h p r z e p i s e m u s t a w y, obu grup istniejących w każdym z rzeczonych krajów, Bank krajowy przy emisjach swych listów zastawnych, nie będzie w możności odstąpić od sposobu przyjmowanego dotychczas przez tutejsze instytucje kredytowe.

Doniosłość powyższych trudności była powodem, że przed przystąpieniem do układania projektu do przepisów o udzielaniu pożyczek w listach zastawnych, poczytałem za obowiązek zbadać, czy nie byłoby możebnem przyswoić bankowi krajowemu ułatwienia tak wyraźnie i tak dodatnio oddziaływające na kredyt publiczny, a których użyteczność jest poświadczoną wieloletniem doświadczeniem w krajach ościennych. Ułatwienia te wpływają na obniżenie stopy procentowej, a więc pomoc bezpośrednio niesioną rolnictwu, czynią istotnie skuteczną. Jakoż wedle znanych powszechnie danych, same długi amortyzacyjne, ciążące w Galicji na samych majątkach tabularnych, przewyższają 150 miljonów guldenów. Obniżenie przeto dzisiejszej stopy procentowej o 1%, umniejszyłoby ciężary rolnictwa krajowego corocznie przynajmniej o półtora miljona; ta zaś poważna suma, zostając corocznie w kraju, nie mogłaby nie oddziałać dodatnio na ogólny jego dobrobyt.

Chcąc pierwsze ze wzmiankowanych ułatwień wprowadzić do tutejszych stosunków kredytowych, zwróciłem się przedewszystkiem do szerszej publiczności krajowej, pragnąc ją przekonać, że kupując listy zastawne, opatrzone gwarancją całego kraju, będzie swe oszczędności umieszczać bezpieczniej i korzystniej, niż to czyni dotychczas. Kilka przecież miesięcy nie mogło wystarczyć na tak radykalną ewolucję w pojęciach i w nawyknieniach mieszkańców. Przy zamierzonych emisjach listów zastawnych, Bank krajowy jeszcze nie może brać w rachubę szerszej publiczności krajowej, chociaż rezultat ostatniej subskrypcji na obligacje krajowe dozwala mieć nadzieję, że powyższy zwrot opinii publicznej nie da na siebie czekać zbyt długo.

Wprowadzenie znowu do ustawodawstwa krajowego zasad, które gdzieindziej — jak objaśniłem powyżej, zobowiązując wierzycieli hipotecznych do przyjmowania zapłaty w listach zastawnych z dopłatą różnicy kursu, na taniość kredytu rzeczowego tak dodatnio wpływają, wymagałoby zgodzenia się wszystkich czynników prawodawczych całej monarchii. — Gdy zaś wobec dotychczasowej organizacji sądownictwa i wobec przepisów obowiązującego kodeksu postępowania sądowego, wyjednanie w Radzie państwa odpowiedniej noweli, nie będące rzeczą łatwą, przyniosłoby dla kredytu więcej na razie szkody, niż pożytku — więc dalsze podnoszenie powyższej myśli musiałem odłożyć do chwili, w której projekt nowej procedury cywilnej, na rozbiór w Radzie państwa już oczekujący, stanie się obowiązującem prawem.

Gdy więc żadnego z obu wyżej wskazanych ułatwień krajowi przyswoić na teraz się nie da, nie pozostawało mi nic innego, jak zbadać: co mogłoby bardziej zachęcać szerszą publiczność do nabywania listów zastawnych wśród takich danych, jakie każdej ich emisji dotychczas towarzyszyły. Z porównania ceduły giełdy wiedeńskiej z cedułami innych rynków pieniężnych łatwo dostrzedz, że pożyczki hipoteczne, udzielane w papierach procentowych połączonych z premiami loteryjnemi, są dla dłużnika najmniej uciążliwemi. Kapitał bowiem, nęcony nadzieją wygrania premii loteryjnej, poprzestaje na procencie daleko niższym, niż gdy się lokuje w papierach publicznych, szansy takiego wygrania nieprzedstawiających. Kurs 3% listów zastawnych austrjackiego Zakładu kredytu rzeczowego *(Bodencredit)* jest wydatnem tej obserwacji potwierdzeniem.

Spożytkowaniu powyższego usposobienia publiczności nie stają na przeszkodzie względy moralne, tak silnie a tak zasadnie podnoszone przeciw istnieniu loteryj zwyczajnych. Każda bowiem loterja dla zbogacenia jednostki uboży tysiące, zabiera im bowiem owoce oszczędności i pracy; w każdej ogół grających bezpowrotnie traci to, co licząc na szczęście, losowi gry powierzył. Przeciwnie zaś, żaden z umieszczających swe zasoby w papierach procentowych, połączonych z premiami loteryjnemi, nie jest ani narażanym na jakąbądź stratę kapitału, ani pozbawianym procentu, acz poprzestaje na niższej jego stopie, co właśnie czyniąc pieniądz tańszym, obraca się na pożytek interesu ogólnego i polepsza stosunki ekonomiczne całego kraju.

Wybory do Sejmu.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju ogłasza kandydaturę JE. dr. Florjana Z i e m i a ł k o w s k i e g o na okręg wyborczy miasta Drohobycza.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził kandydaturę p. Antoniego C h a m c a na okręg wyborczy gmin wiejskich Zaleszczyki-Tłuste, po zrzeczeniu się kandydatury ze strony p. Ignacego G ł a ż e w s k i e g o.

Lwów 28. maja. Dnia 26. bm. odbyło się posiedzenie komitetu wyborczego obszerniejszego miasta Lwowa, na którem sekretarz komitetu dr. Władysław Zajączkowski złożył następujące sprawozdanie z czynności komitetu wyborczego ściślejszego:

„Komitet wyborczy ściślejszy mniemał, że najlepiej spełni swe zadanie, jeżeli naprzód zaprosi dotychczasowych posłów miasta Lwowa do zdania sprawy z działalności poselskiej w ubiegłej kadencji sejmowej. W tym też celu zwołał zgromadzenia wyborców na dzień 20. i 22. bm., na których pp. dr. Fr. Smolka, dr. Euzebiusz Czerkawski, dr. Bernard Goldman i Tadeusz Romanowicz, przedstawili szczegółowo swój udział w czynnościach ubiegłego sejmu. Sprawozdania wszystkich czterech posłów zyskały życzliwe przyjęcie, a z odpowiedzi, jakie oni dawali na wystosowane do nich interpelacje, nabyli wyborcy przekonania, że wszyscy czterej sumiennie wywiązali się z poruczonego im mandatu. W skutek tego Zgromadzenie wyborców uchwaliło j e d n o m y ś l n i e wyrazić im wotum ufności i wynurzyć podziękowanie za obywatelską i patrjotyczną działalność.

Po tej uchwale miał komitet ściślejszy dwie drogi dalszego postępowania: albo zaraz zaprosić członków komitetu wyborczego obszerniejszego i podać wniosek, aby dotychczasowych posłów polecić ogółowi wyborców jako jedynych kandydatów, albo też zaprosiwszy dotychczasowych posłów do ubiegania się o mandaty poselskie, zwołać wprzódy nowe zgromadzenie wyborców, na któremby także inni obywatele, mający zamiar poświęcić krajowi swe usługi, mogli zgłosić swe kandydatury i złożyć wyznanie swej wiary politycznej. Nie chcąc się narażać na zarzut, że komukolwiek, czującemu się na siłach pracowania dla kraju na niwie parlamentarnej, odjęto możność ubiegania się o najwyższy zaszczyt obywatelski, obrał komitet ściślejszy tę drugą drogą.

Zwołano więc trzecie zgromadzenie wyborców na dzień 24. b. m., na którem pp. Smolka, Czerkawski, Goldman i Romanowicz, zaproszeni przez komitet ściślejszy, pierwszy pisemnie a trzej inni osobiście, wyłuszczyli swe zapatrywania na najbliższe zadania przyszłego Sejmu i oświadczyli gotowość przyjęcia nadal mandatu poselskiego. Po tych oświadczeniach, przyjętych przez całe zgromadzenie nader sympatycznie, zgłosił swą kandydaturę jeszcze tylko obywatel Adolf Grochowalski, geometra cywilny, i w obszernej przemowie, pomyślanej uczciwie, wskazał najważniejsze potrzeby kraju.

Załatwiwszy w ten sposób wszystkie prace przedwstępne, zebrał się komitet ściślejszy dnia 25. b. m. na posiedzenie i po omówieniu szczegółowem każdej ze zgłoszonych kandydatur i po przeprowadzeniu balotowania, uchwalił podać komitetowi obszerniejszemu wniosek, aby wszyscy czterej dotychczasowi posłowie do ponownego wyboru ogółowi wyborców zostali poleceni.

Komitet wyborczy obszerniejszy, po wysłuchaniu tego sprawozdania, uchwalił na swem posiedzeniu z dnia 25. b. m. j e d n o m y ś l n i e ten wniosek komitetu ściślejszego i poleca za tem ogółowi wyborców pp. dra. Euzebiusza C z e r k a w s k i e g o, dr. Bernarda G o l d m a n a, Tadeusza R o m a n o w i c z a i dr. Franciszka S m o l k ę, jako jedynych kandydatów do czterech mandatów poselskich z miasta Lwowa.

Wczoraj odbyły się zgromadzenia wyborców po dzielnicach, a potem w ratuszu. Przyjęto na nich wszędzie propozycję komitetową.

List dra Smolki podany przez *Tagblatt* o kondydaturze dra Kamińskiego w Stanisławowie jest autentycznym, i opiewa dosłownie:

„Kochany Ignacy! Pisałem Ci już z Wiednia, że nie powinieneś się ubiegać o mandat do Rady państwa; że zaś c o d o m a n d a t u d o S e j m u r z e c z p r z e d s t a w i a s i ę z u p e ł n i e i n a c z e j, t a k, ż e s ą d z ę, i ż n i c n i e s t o i n a p r z e s z k o d z i e, i ż b y ś p r z y j ą ł m a n d a t d o S e j m u, g d y b y C i ę w y b o r c y z a u f a n i e m s w e m o b d a r z y ć c h c i e l i.

Przy tem wszystkiem ja będąc w położeniu Twojem, postąpiłbym tak, że żadnych w tej mierze nie poczyniłbym zabiegów, p o z o s t a w i a j ą c w y b o r c o m z u p e ł n ą s w o b o d ę, a jeżeli Cię bez nacisku z Twej strony wybiorą, uważałbym za dowód najlepszy, że Cię mają za zupełnie zrehabilitowanego.

Absolutnie nic o tem nie wiem, ażeby Wydział krajowy lub który z wydziałowych był przeciwny Twemu wyborowi. Pozdrawiam Cię serdecznie.

Lwów 18. maja 1883.

Smolka m. p.

P. K a m i ń s k i donosi nam, że zastosował się też ściśle do wskazówki i rady szanownego dra Smolki, „p o z o s t a w i a j ą c w y b o r c o m z u p e ł n ą s w o b o d ę“. Wszystkie inne doniesienia są mylne.

W grupie mniejszych posiadłości, komitet centralny krakowski zatwierdził kandydaturę pana Henryka K o n o p k i na okręg Wieliczka-Podgórze-Dobczyce, gdzie kandydatem jest p. P ł a ż i ń s k i; w okręgu Tarnowskim postawiony został dr. K o p y c i ń s k i, a w okręgu Gorlice-Biecz znaczna część wyborców zamierza utrzymać dotychczasowego posła, dra Fedorowicza, przeciwko Adamowi S k r z y ń s k i e m u, zatwierdzonemu przez komitet centralny.

W okręgu Cieszanów-Lubaczów partja *russka* rozwija wielką agitację przeciwko p. T u r z a ń s k i e m u, kandydatowi komit. centralnego, zwłaszcza, że zachodzą także antagonizmy o s o b i s t e, które nie powinne odgrywać roli w sprawach publicznych.

W P r z e m y s k i e m partja *russka* popiera całą siłą hr. Krukowieckiego. Dnia 25. bm. odbył się tam soborczyk, złożony przeważnie z prawyborców; hr. Kruk. stanął na nim osobiście, i piorunował na „panów“ i „miasta“ w ogóle, a na ks. Sapiehę Adama w szczególności. Jesto najtańszy dziś sposób popularyzowania się u mas.

W S z c z e r z e c k i e m unieważniło starostwo pierwsze prawybory, a drugie odbyły się w sobotę,

---

KLARA MILICZ.

Opowiadanie

Iwana Turgieniewa.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Zaczęło się dobrze; prędko zasnął i gdy ciotka na palcach zbliżyła się, jak zwykle, by śpiącego trzy razy przeżegnać, spokojnie leżał i oddychał, jak dziecko. Przed świtem straszny napadł go sen. Śniło mu się, że idzie pustym stepem zasianym kamieniami, a niebo jakoś nisko wisiało nad nim. Pomiędzy kamieniami wiła się ścieżka i po niej szedł dalej. Nagle wzniosło się przed nim coś, niby przejrzysty obłoczek. Patrzy—chmurka przemienia się w postać niewieścią, w białem odzieniu z błyszczącym kręgiem dokoła pasa.

Ona ucieka od niego: ani twarzy nie widział, ani włosów pokrytych długą zasłoną, ale koniecznie chciał dopędzić postać, zajrzeć jej w oczy. Dobywał wszystkich sił—napróżno—doścignąć jej nie potrafił. Szeroki, płaski kamień, jakie kładą na mogiłach, leżał na poprzek ścieżki. On zagrodził jej drogę; kobieta zatrzymała się: Aratow podbiegł do niej, obróciła się ku niemu, lecz oczu jej nie ujrzał, wciąż były zakryte. Twarz miała bladą, białą jak śnieg; nieruchome wisiały ręce; zupełnie jak posąg. Powoli, sztywno pochyliła się w tył i upadła na kamienną płytę... Aratów leży obok niej, wyciągnięty, podobny do rzeźby na kamiennym grobowcu i ręce ma złożone, jak u nieboszczyka. Wtem kobieta powstała i oddaliła się. Aratow chce się podnieść, nie może poruszyć się ani rąk roztworzyć nie może i rozpaczliwie spogląda za odchodzącą.

Kobieta szybko obróciła się — i ujrzał jasne, żywe oazy na żywej, ale nieznanej sobie twarzy. Ona śmieje się do niego, przyzywa go ręką do siebie... a on z miejsca powstać nie może. Zaśmiała się raz jeszcze i prędko mknie mu z oczów, wesoło kręcąc głową, na której czerwieni się wianek z maleńkich róż.

Aratow chciał krzyknąć, usiłował przerwać straszne widzenie. Nagle wszystko dokoła pokrył mrok... i postać niewieścia powróciła do niego. Ale już nie ten sam nieznajomy posąg... to Klara! Stanęła przed nim ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma i surowo uważnie patrzy nań. Usta ma zacięte, ale Aratow zdaje się, że słyszy wymawiane słowa:

— Jeśli chcesz wiedzieć, jaką byłam, jedź tam!

— Dokąd? — zapytał.

— Tam!—odezwał się tęskny głos—tam!

Aratow ocknął się.

Podniósł się na łóżku, zapalił świecę, stojącą obok na stolikn—ale nie wstał — i długo siedział, jakby zlodowaciały, oglądając się powoli naokoło siebie. Zdawało mu się, że coś zaszło z nim z chwilą, gdy zasnął; że coś wstąpiło w niego... zawładnęło nim.

— Czyż to być może?—szeptał nieświadomie. Czyż potęga taka istnieje?

Dłużej pozostać w pościeli nie mógł; po cichu wziął odzienie — i do rana snuł się po izbie. I dziwna rzecz! Ani na minutę myśl o Klarze nie zajęła go, nie myślał o niej dla tego, że postanowił następnego zaraz dnia udać się do Kazania!

Ciągle też myślał o podróży; jak ją odbędzie, co ma zabrać ze sobą—i jak odszuka i dowie się wszystkiego i zdobędzie spokój.

— Nie pojedziesz — tlómaczył sam sobie — jeszcze zwarjujesz! Obawiał się tego: nie dowierzał swoim nerwom. Był pewien, że gdy pozna wszystko sam, na miejscu, przypuszczenia wszelkie znikną, jak to nocne widzenie. — Tydzień zajmie cała podróż — pomyślał... co znaczy tydzień! inaczej nie odczepi się odemnie ta myśl.

Wschodzące słońce oświeciło jego pokój, ale światło dzienne nie spędziło rozpostartego nad Aratowem nocnego cienia i nie zmieniło powziętego postanowienia.

Płatoszy mało co nie zabiła apopleksja, gdy usłyszała o podróży. Przysiadła, kolana się pod nią zgięły.—Co?—do Kazania?—po co do Kazania?—szeptała patrząc na siostrzeńca wytrzeszczonemi i tak niewiele już widzącemi oczami. Nie więcej [illegible]iwiłaby ją wiadomość, że Jasza żeni się z piekarką ze sąsiedztwa, albo odjeżdża do Ameryki.—A na długo do Kazania?

— Powrócę za tydzień — odpowiedział Aratow, bokiem zwrócony do siedzącej ciągle na podłodze ciotki.

Platonida Iwanówna chciała zaoponować, ale Aratow, czego nigdy nie bywało, krzyknął:

— Nie jestem dzieckiem! — Zbladł, usta mu drżały, a oczy zaświeciły gniewnie.

— Dwadzieścia sześć lat mam, wiem co robię i wolno mi robić co zechcę! Nikomu nie pozwolę... Proszę mi dać pieniędzy na drogę, przygotować walizkę z odzieniem... i pozostawić w spokoju!

— Za tydzień powrócę, Płatosza — dodał łagodnie.

Chrząkając, wstała Płatosza, już się nie sprzeciwiała, i powlekła się do swego pokoju. Jasza przeraził ją.

— Ul na karku noszę, nie głowę — mówiła do pomagającej układać rzeczy kucharki; — nie głowę, ul, a jakie w nim brzęczą pszczoły — nie wiem. Do Kazania jedzie mój Boże, do Kazania!

Kucharka chciała się podzielić z panią pewnem spostrzeżeniem, a nie śmiała. W przeddzień zauważyła, jak stróż domowy rozmawiał długo z policjantem, o tem pragnęła powiedzieć, ale tylko pomyślała: „Do Kazania? — byleby dalej gdzie nie pojechał!“ — A Płatonida Iwanówna do tego stopnia straciła głowę, że zapomniała zupełnie o zwykłej modlitwie. W takiem nieszczęściu sam Pan Bóg nie dopomoże!

Tego samego dnia Aratow odjechał do Kazania.

XII.

Nim zdążył do miasta dojechać ulokował się w hotelu, już rozpoczął odszukiwać dom wdowy Miłowidowej. W ciągu całej podróży był jak gdyby odrętwiały, co wszakże nie przeszkadzało mu nic a nic w wypełnieniu wszystkich potrzebnych warunków; w Niżnym Nowgorodzie z kolei przesiąść się na statek, na stacjach posilać się i t. p.

Panowało w nim przekonanie, że „tam“ wszystko się wyjaśni, dlatego odpędzał od siebie wszelkia wspomnienia i przypuszczenia, zadawalniając się jedną myślą, przygotowaniem przemowy, w której rodzinie Klary przedstawi rzeczywisty powód swego przybycia. Oto nareszcie stoi u celu poszukiwań, kazał się zameldować.

Przyjęto go..., zachodząc w głowę ze z dziwienia i strachu, ale przyjęto.

Dom wdowy Miłowidowej istotnie w niczem nie różnił się od obrazu skreślonego przez Kupfera, i sama pani zupełnie podobna do typów kupieckich z komedji Ostrowskiego, choć była za mężem urzędnikiem, który miał rangę asesora kolegialnego.

Nie tak łatwo przyszło Aratowowi, po wstępnych przeprosinach za śmiałość, za niezwykłość odwidzin, wygłosić przygotowaną przemowę tej treści, że pragnąłby zebrać jak najwięcej wiadomości o przedwcześnie zgasłej a utalentowanej artystce, że kieruje nim nie próżna ciekawość, lecz głębokie współczucie dla niej, dla jej talentu, którego był wielbicielem (tak się wyraził: wielbicielem), że nakoniec, grzechemby było pozostawić publiczność w nieświadomości, co straciła, i dlaczego nie urzeczywistniły się jej nadzieje! Pani Milowidowa nie przerywała; kto wie, czy dobrze zrozumiała, czego żąda od niej nieznany gość, nadęła, wytrzeszczyła oczy na niego, zauważyła, że wygląda jakoś poczciwie, odziany przyzwoicie, i nie filut żaden, pieniędzy nie będzie się domagał.

— To pan się pytasz o Klarę? — odrzekła, gdy zamilkł Aratow.

— Tak jest... o córkę pani.

— I pan dlatego przyjechałeś z Moskwy?

— Z Moskwy.

— Tylko dlatego?

— Dlatego.

Nagle zaświtała myśl w głowie pani Miłowidowej, wzdrygnęła się.

— A, to pan literat? do gazet pan piszesz?

— Bynajmniej, literatem nie jestem, do gazet nigdy nie pisywałem.

Wdowa pochyliła głowę. Nie mogła zrozumieć.

— Więc chyba tak..., to dla własnej przyjemności? — spytała.

W tej chwili zmięszał się Aratow, nie wiedział, co odpowiedzieć.

— Ze współczucia, ze czci dla talentu, brzmiała nareszcie odpowiedź.

— Wyraz „cześć“ podobał się pani Miłowidowej.

— Cóż! — wyrzekła wzdychając... — Choć matka, gorżko jej żałowałam. Nagle takie nieszczęście! Ale powiedzieć trzeba: szalona była zawsze głowa i skończyła tak. Taki wstyd... Pomyśl pan: co to było dla matki? Dzięki Bogu, że przynajmniej pochowali ją po chrześciańsku... — Tu przeżegnała się. Od malenkości nikogo nie słuchała, porzuciła dom rodzicielski..., i cóż — łatwo to powiedzieć! aktorka z niej! Cóż robić, drzwi przed nią zamknęłam, przecież kochałam ją, zawsze to dziecko moje! Nie cudze jej kąty wycierać i męczyć się!... — Tu wdowie na płacz się zebrało.— Jeśli już, otarłszy oczy, ciągnęła dalej, masz pan taką chęć, i przeciwko nam nic złego nie zamierzasz, to rozmów się pan z drugą moją córką. Opowie panu wszystko lepiej, niż ja.

— Anusiu! — zawołała p. Miłowidowa: Anusiu, chodźno! Jakiś pan z Moskwy chciałby porozmawiać o Kasi!

W sąsiednim pokoju dał się słyszeć szmer, ale nikt się nie zjawił.

— Anusiu! — zawołała powtórnie wdowa: — Anna Siemionowna! chodź-że tutaj, kiedy cię wołają!

Po cichu otworzyły się drzwi, na progu stanęła dziewczyna już nie młoda, o chorowitej powierzchowności, nie ładna, tylko oczy miała łagodne, smutne. Aratow podszedł ku niej i przedstawił się, przytem wspomniał o swym przyjacielu Kupferze.

— A! pan Teodor! — szepnęła dziewczyna i powoli usiadła na krześle.

lecz chrześcianie nie wzięli udziału i zaprotestowali w myśl §. 22. ord. wyborczej.

W Rzeszowie gotuje się zacięta walka pomiędzy drem Towarnickim, dotychczasowym posłem, a drem Rybickim. Natomiast w Przemyślu wobec postawionej przez komitet kandydatury dr. Waygarta, zrezygnował dr. Dworski.

Otrzymaliśmy pisma następujące:

Tarnów 26. maja. Walka wyborcza w mieście naszem będzie zacięta. Stoją przeciw sobie kandydatury prezesa sądu p. Ryszarda Zawadzkiego i redaktora *Nowej Reformy* dra Tadeusza Rutowskiego. Pierwszy kilkakrotnie już a zawsze bezskutecznie kandydował we wszystkich trzech kurjach w Tarnowie — drugi po raz pierwszy staje na widowni publicznej. Jeżeli prawość charakteru sama wystarczyłaby jako kwalifikacja poselska, wówczas p. Zawadzkiemu nie brakłoby nic do poselstwa. Ale każdy zapytuje o inne jeszcze przymioty kandydata. Gdzie owo gorące zajmowanie się sprawami publicznemi, gdzie ów dłuższy udział w życiu politycznem, któryby dowodził u kandydata pewnych wyrobionych, stałych przekonań politycznych i dał rękojmię, że poseł zna i silnie odczuwa potrzeby kraju i narodu? P. Zawadzki jest w tym wieku, w którym na poparcie kandydatury swej powinienby już przytoczyć czyny jakieś, a nie samą tylko długoletnią pracę biurową. Dr. Rutowski jest człowiek młody, wykształcony, zdolny, na zgromadzeniu wyborców w Tarnowie złożył w mowie swej dowody dokładnej znajomości spraw krajowych i żywego niemi zainteresowania. Ma wyraźny kierunek polityczny — zamanifestował się stanowczo jako przeciwnik stańczyków, i człowiek postępowych przekonań, podczas gdy prezes Zawadzki barwy nie okazał i stoi przed nami jako znak zapytania. Może on w danym razie bez popadnięcia w sprzeczność z tem, co mówił przed wyborcami, przeważyć się do każdego stronnictwa. To też kandydaturę jego popierają środkami aż nazbyt energicznemi wszystkie figury rządowe, większość żydów i wszyscy ci, co nie chcą sobie zrazić „sfer decydujących“ — podczas gdy przy kandydaturze dra Rutowskiego stoi cała postępowa, patrjotyczna część inteligencji i mieszczaństwa, wszyscy ludzie niezawisłych przekonań. Walka będzie zacięta — wynik jej dzisiaj przewidzieć się nie da — w każdym razie mieć ona będzie tę dodatnią stronę, że życie polityczne w mieście naszem się rozbudzi i skupi się tu stronnictwo niezależne, nie ulegające wpływom rządzącej partji.

Stryj 26. maja. W celu porozumienia się co do wyboru posłów z grupy większ. posiadł. okręgu wyborczego Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz mam zaszczyt zaprosić pp. wyborców na dzień 4. czerwca na przedwyborcze zgromadzenie do Stryja, które się odbędzie w biurze Rady powiatowej o godzinie 3. po południu. *Zygmunt br. Romaszkan.*

Tarnopol 27. maja. W celu porozumienia się we względem wyboru posłów na Sejm krajowy z większych posiadłości okręgu Tarnopolskiego, mam zaszczyt zaprosić pp. wyborców na dzień 4. czerwca r. b. do Tarnopola. Posiedzenie odbędzie się w sali Rady powiatowej. *J. Mochnacki*, prezes rady powiatowej.

Z Drohobycza otrzymaliśmy wczoraj telegram z doniesieniem, że część wyborców tamtejszych, przeważnie chrześcian, postawiła kandydaturę dr. Wiktora Lechowskiego przeciwko dr. Ziemiałkowskiemu, ale wybór tego ostatniego jest zapewniony i jedynie możliwy. Dr. Fruchtman zaś nadesłał nam sprostowanie telegramu, umieszczonego przed parą dniami o zgromadzeniu w Drohobyczy. Oświadcza on: Nie nazwałem komitetu centr. samozwańczym, ani też nie występowałem przeciw kandydaturze p. Wolskiego. Występuję tylko przeciw zapatrywaniu p. Wolskiego, że burmistrz musi wykonywać polecenia komitetu centralnego. Powiedziałem, że komitet nasz (miejscowy), który ochrzczono „samozwańczym“, na pierwszem zaraz zebraniu uchwalił nie solidaryzować się z komitetem centralnym. Uchwała ta zapadła — powiedziałem — z uwagi, że komitet centralny wyszedł z łona szlacheckiej większości Sejmu, w którym miasta nie mają wpływu należnego, z uwagi, że jeżeli ordynacja wyborcza nas mieszczan pozbawiła głosu stanowczego w sprawach krajowych, to przynajmniej przy wyborach powinniśmy się wyłamać z pod opieki większości sejmowej, prowadzić akcję wyborczą samodzielnie, być panami pod własną strzechą. Dodałem tutaj wyraźnie: „Nie sądźcie panowie, bym był jakimś radykałem, który występuje przeciw szlachcie w ogóle, i owszem zgodziłbym się na rządy szlacheckie, byleby były dla kraju korzystne.“

W celu porozumienia się co do wyboru posłów z kurji wielkich posiadłości okręgu wyborczego Złoczowskiego mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców na poufne zebranie na dzień 4go czerwca o godzinie 5. popołudniu do sali Rady powiatowej w Złoczowie. *Wincenty Gnoiński.*

Czynności Rady Wydziału krajowego

za czas od 1. stycznia po 31. marca b. r.

(Dokończenie.)

Ze wstawionej do budżetu 2000 złr. kwoty na stypendja dla uczniów szkół rolniczych, leśnictwa i weterynarji, przyznał Wydział krajowy następujące stypendja i zasiłki: 1. Słuchaczom wiedeńskiej akademii rolniczej, Hilaremu Follprechtowi i Michałowi Marchlowi, po 300 złr., a Janowi Kosinie i Janowi Ficałowiczowi po 150 złr. 2. Uczniom szkoły weterynaryjnej we Lwowie, Narcyzowi Sikorskiemu, Stanisławowi Kwiecińskiemu, Franciszkowi Lenartowiczowi, Ludwikowi Tymoftyjewiczowi i Euzebiuszowi Nestajce po 100 złr.

Wydział krajowy zawiadomił wszystkie wydziały powiatowe o rozporządzeniu ministerstwa skarbu z dnia 22. lutego br., że dla uzyskania pozwolenia do poboru surowicy, bądź to bezpłatnie ze źródeł solnych, bądź za opłatą ceny z ck. salin w celu polepszenia pokarmu dla bydła, wystarczać ma potwierdzenie zwierzchności gminnej lub też obszaru dworskiego co do wykazu stanu bydła potenta i rzeczywistej potrzeby surowicy na cel powyższy, że zatem w podobnych wypadkach nie należy wymagać od stron interesowanych przedłożenia przepisanego dekretem byłej kamery nadwornej z dnia 19. maja 1836 świadectwa lekarza powiatowego. Podania tego rodzaju wniesione być mają do nadzorców straży skarbowej, którzy obowiązani będą po przeprowadzeniu sprawdzenia podawanych przez obszary dworskie lub zwierzchności gminne dat co do ilości i gatunku bydła, jakoteż co do potrzeb surowicy, przedkładać podania bezzwłocznie wprost krajowej dyrekcji skarbu z odpowiedniem wnioskiem.

Tym samym reskryptem zniżyło ministerstwo skarbu cenę surowicy w zarządzie salinarnym w Wieliczce dla sprzedaży zamiejscowych na kąpiele lub na pojenie bydła z 1 złr. 22 ct. od hektolitra na 70 ct. Cena surowicy dla osób w Wieliczce zamieszkałych (26 ct. od hektolitra) oraz cena we wszystkich innych salinach (1 złr. 22 ct., a względnie 26 ct. od hektolitra) pozostają niezmienione.

Korespondencje.

Złoczów 24. maja.

Dziwnie się dzieje poczyna w tej naszej Galicji. Szczególnie w czasach tegorocznych wyborów, tyle się niespodziewanych rzeczy zdarzyło, że może wkrótce i o naszym kraju mówić będą, iż jest krajem niespodzianek. Czyż może być coś bardziej dziwnego, jak niweczenie i poniewieranie własnego dzieła? Do poniewierania wszystkich czynów moralnych przywykli, lecz poniewieranie własnego dzieła stało się u nas teraz codziennością. Pomińmy wyższe sfery i zwróćmy się do naszej miejscowej sprawy...

Skrajny ten indywidualizm, przenoszący interes osobisty nad dobro i wolę ogółu, uwydatnia się u nas na każdym kroku i w łonie każdej prawie instytucji i korporacji z przedstawicielstwem wolnem. Doprowadził on może do społeczeństwo nasze do powszechnej demoralizacji i rozstroju, jeśli zle i w ogóle przejdzie. Bronić się społeczeństwo winno wszelkiemi siłami, lecz kto w to chronię wiele nie zdoła, mie wymagał, ta, by chęć jego z tego samego źródła co się nie jego.

W czasie, o którym mowa i w powiecie naszym zdarzył się fakt, który w duchu uwag powyższych scenatory w wyborach... Centralny komitet wyborczy, lecz za dużo wysunął ... przez stanowczo... i tak to w dzisiejszem rozumieniu, że się nie wydają, w tem przekonaniu, że znajdzie się ktoś kompetentny, który rzeczy cała należycie rozświetli.

Rzecz się ma następująco: Wyborczy komitet miejscowy przedstawił komitetowi centralnemu jako kandydata na posła pana Augustynowicza, z tem oznajmieniem, iż tenże jednogłośnie przeszedł. Centralny komitet zapytywał się listownie w Złoczowie, czy kandydatura p. Augustynowicza ma szanse, i jako taki został do Złoczowa. Delegat wezwał wszystkich członków komitetu, w liczbie 7miu, na posiedzenie. Przybyło z nich 5ciu. Na tem posiedzeniu jednogłośnie (a więc 5 głosów) uchwalono, iż kandydatura p. Augustynowicza jest najlepsza z wszystkich, i postawiono tak jako rzeczą kompetentną całego powiatu. Delegat Lewickiego zaś przedstawił przez posła... powiatu i postanowiono, że tak ze względów politycznych, jak i z uwagi, że osoba p. Augustynowicza, który uważali wszyscy ... popularną i przez to przeprowadzenia łatwą.

W tydzień potem zebrał się komitet centralny zawiadomienie od komitetu miejscowego, że kandydaturę tę poprze.

Nie jestem wcale przeciwny kandydaturze, ... i lecz z powodu kłopotliwej w tej sprawie, nie mogę się nie zapytać, czy komitet centralny nie opowiedział się już przed tem i czy kandydaturę p. Augustynowicza uzyskanie konieczne ... który z tego postępowania postąpił, o czem na wzmiankowanem posiedzeniu tak rychło zmieniło zdanie, czy tak rychło zapomniano o swych na tem posiedzeniu złożonych uchwałach, albo może na przeprowadzenie kandydatury p. Augustynowicza i niechęci do używania silniejszych środków celem przeprowadzenia kandydatury p. Augustynowicza; czy też na to ostatnie postanowienie nie wpłynął inny równoważący tym wszystkim względom fakt, lub czy się nie stało w łonie komitetu coś takiego, co stać się nie było powinno? Sądzę, że ktoś z owych pięciu, by położyć tamę szerzącym się pogłoskom, lub by otwarcie wykazać niewłaściwe, a całemu komitetowi uwłaczające postąpienie, zechce tę sprawę ostatecznie, a należycie wyjaśnić.

— Pogadaj-że teraz z panem — odezwała się p. Miłowidowa, niezgrabnie podnosząc się ze stołka: — fatygi tyle użył, umyślnie przyjechał z Moskwy, chciałby dowiedzieć się czego o Kasi. — Przepraszam pana — dodała, zwracając się do Aratowa — na chwilę odejść muszę — do gospodarstwa. Anusia wszystko potrafi opowiedzieć — i o teatrze... wszystko, o czem pan chcesz. Mądra to główka, edukowana, po francusku umie, a i książki czyta, wcale nie gorsza od swej nieboszczki siostry. Przecież ona ją wychowała — starsza była, więc zajęła się nią... Odeszła. Zostawszy sam na sam z Anną, powtórzył Aratow swoją przemowę, w której innych trochę używał wyrażeń, obszerniej mówiąc, że wcale nie jest literatem, że dla siebie przygotowuje artykuł o Kasi, nie „kupiecką córeczkę“; kończąc wzruszony zarumienił się i poczuł silniejsze bicie serca. Anna słuchała go, nie przerywając; spokojnie siedziała z założonemi jedna na drugą rękami, z tęsknym uśmiechem na ustach... wiele smutku przebolanego znać w tym uśmiechu.

— Pan znałeś moją siostrę? — zapytała.

— Nie, właściwie znajomości między nami nie było. Spotkałem się z nią raz i rozmawiałem raz... lecz siostra pani ... tylko ... nie umiem wyrazić... Zresztą...

— Może chcesz pan napisać jej życiorys? — zapytała znów Anna.

Podobnego pytania nie spodziewał się usłyszeć Aratow; natychmiast jednak odrzekł: dla czegóżby nie? Głównie wszakże pragnie zaznajomić publiczność...

Przerwała mu ruchem ręki.

— Po co to robić? Kasia doznała mało goryczy od publiczności; zresztą, ledwie rozpoczęła życie. Jeżeli to pan sam (spojrzała nań i na ustach pojawił się ten tęskny uśmiech, niby mówiący: wierzę ci)... jeśli pan ze współczucia dla siostry mojej pragniesz dowiedzieć się, to bądź pan łaskaw przyjść do nas dzisiaj wieczorem... po obiedzie. Teraz nie mogę... jeżeli pan pozwoli... w odwagę... spróbuję...

Ach, jakże ja kochałam ją!...

Anna odwróciła się; mało brakowało, a byłaby zalała się łzami.

Szybko wstał Aratow, podziękował za uwzględnienie prośby, obiecując napewno stawić się wieczorem — i odszedł, unosząc w swej duszy ... wspomnienie cichego głosu, smutnych i łagodnych oczu. (C. d. n.)

Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zapowiedziany programem akt ten dopełniony został dnia 26. bm. wśród nieprzejrzanych tłumów publiczności. Stosownie do zapowiedzi o godzinie $9^1/_2$ członkowie uniwersytetu zebrani w bibliotece Jagiel. przedstawili się p. ministrowi oświecenia, poczem przybrani w togi i poprzedzeni pedelami udali się na nabożeństwo do kościoła św. Anny, gdzie na nich czekało duchowieństwo z ks. biskupem Dunajewskim na czele, który odprawić miał mszę św. Po wysłuchaniu mszy, orszak posunął się wśród szpaleru, utworzonego z młodzieży szkolnej, plantacjami na grunt nowego gmachu uniwersyteckiego — gdzie dla publiczności wzniesiono amfiteatralne trybuny. Naprzeciw pod baldachinem, strojnie przybranym w herby dawnej Polski jakoteż chorągwie, zasiedli: ks. biskup Dunajewski z duchowieństwem, ministrowie: br. Ziemiałkowski, br. Conrad i dr. Dunajewski, namiestnik hr. Potocki, prezydent Izby deputowanych Franciszek Smolka, reprezentanci władz rządowych, cywilnych i wojskowych, przedstawiciele rady miejskiej i powiatowej z prez. Weiglem i p. Alf. Milieskim na czele; obok zajęli miejsce: senat akademicki z rektorem ks. kan. Pelczarem, członkowie Akad. Umiejętności, przedstawiciele instytucyj publicznych — szkół ludowych i średnich, wreszcie zarząd budowy i młodzież akad.

Nastąpił akt poświęcenia.

Po odśpiewaniu przez chór katedralny hymnu: „Veni creator,“ sekretarz uniw. dr. Cyfrowicz odczytał akt, którego kopię rozdano pomiędzy obecnych i uprosił do podpisania najprzód ks. biskupa, a następnie innych dostojników, podczas czego chór zaintonował pieśń „Bogarodzico“ i „Ojcze nasz.“ Gdy akt zalutowany został w puszkę blaszaną przez budowniczego Księżarskiego i architektę p. Łuszczkiewicza i wpuszczony pod kamień węgielny, ks. biskup przy stosownych modlitwach dokonał poświęcenia tegoż, uderzając weń potrzykroć młotkiem, co potem inni obecni powtórzyli.

Uroczysty nastrój całego aktu podniesiony jeszcze został przemówieniem rektora ks. kan. Pelczara, który z oratorskim talentem wskazał na powstanie i wzrost uniwersytetu Jagiell., który miał może nieraz w przebiegu długich dziejów swych chwile mniej jasne, nigdy atoli nie popadł w niemoc i na karcie każdego wieku zapisał niestartemi głoskami imiona mężów, którzy światu znamienite oddali usługi tak pod względem naukowym, politycznym jak i społecznym. Życzeniem, aby ta stara *alma mater* i w przyszłości równe ku pożytkowi swoich jak i obcych wydawała owoce, zakończył rektor mowę swoją, przyjętą długotrwającym oklaskiem przez zgromadzonych.

Na zakończenie uroczystości, która przeciągnęła się do godziny $12^1/_2$, przemówił w imieniu młodzieży akad. słuchacz wydz. prawniczego p. Juliusz Leo — wyrażając podziękowanie tym wszystkim, którzy ułatwiając młodzieży możność kształcenia się, podają jej zarazem sposobność oddania krajowi usług, jakich ten po niej się spodziewa.

Po odbytej uroczystości dostojni goście zwidzali zakłady publiczne, po południu o godz. 6tej będą na obiedzie wyprawionym na ich cześć w sali Sukiennic przez grono profesorów Uniw. Jagiell., wieczór zaś przepędzą u ks. Aleksandrów Czartoryskich. Jutro o godz. 11tej wycieczka do Wieliczki powozami w 20 osób, po południu obiad proszony w pałacu „pod baranami,“ wieczorem zaś raut męski w Sukiennicach na 500 osób, który wydaje miasto.

Bar. Ziemiałkowski i bar. Conrad wyjadą z Krakowa w poniedziałek, dr. Dunajewski zaś przedłuży pobyt swój w naszem mieście do wtorku.

Akt pamiątkowy, ułożony po łacinie, opiewa: „Działo się 26. maja roku 1883, za Papieztwa Jego Świątobliwości Leona XIII., za panowania Franciszka Józefa I. Cesarza Austrji, Namiestnikiem cesarskim był natenczas JWny hr. Alfred Potocki, Marszałkiem krajowym JWny Mikołaj Zyblikiewicz, Doktor Obojga prawa, Biskupem krakowskim Najprzewielebniejszy JMść ksiądz Albin Dunajewski, Burmistrzem Miasta Krakowa JWny Ferdynand Weigel, Doktor Obojga prawa, Delegatem Namiestnictwa i Starostą w Krakowie JWny hr. Kazimierz Badeni, Doktor Obojga prawa, a Rektorem zaś Uniwersytetu był Przewielebny JMość ksiądz Józef Pelczar św. Teologii doktor i kanonik katedralny krakowski, że założony był Kamień Węgielny pod tę nową Uniwersytetu krakowskiego budowę.

„Przed pięcioma wiekami założony, bogato niegdyś uposażony, w różnych losu kolejach zubożały Kazimierzowski ten i Jagielloński Uniwersytet, mieścić się musiał w kilku różnych, powadze jak wygodzie mniej przystojnych budynkach. Ztąd staraniem było Senatu Akademickiego wznieść gmach obszerny, potrzebom nauki i młodzieży odpowiedni, a dostojności tej starej, zasłużonej w dziejach szkoły nie niegodny. Przeznaczył Senat pod tę budowę miejsce po stawionej niegdyś przez Zbigniewa Oleśnickiego, z czasem spalonej i zburzonej Bursie Jerozolimską zwanej. Na dniu 21. stycznia 1881 roku zezwolił Najjaśniejszy Cesarz Franciszek Józef na budowę nowego Collegium z razu dla prawników tylko i na pomieszczenie urzędów uniwersyteckich przeznaczonego. Za dalszem wszakże staraniem przychylił się najmiłościwiej Panujący do próśb rzeczonego Senatu, i zatwierdził rozszerzenie zamierzonej budowy tak, iżby potrzebom innych także wydziałów wystarczyć mogła, przez zakupno dwóch przyległych domów.

„Gdy więc te zakupione i zwalone były, rozpoczęła się budowa według planów zrobionych przez Feliksa Księżarskiego, Krakowianina, budowniczego. Kamień Węgielny zaś na dniu dzisiejszym uroczyście założonym został. A gdy założenie to nowego starej Akademii przybytku wypadło w lat dwieście właśnie po sławnej króla Jana III., jej niegdyś wychowańca, pod Wiedeń wyprawie, niechże ten przypadkowy zbieg dat będzie gmachowi temu dobrą wróżbą, iżby jak przez wszystkie wieki swego trwania, tak i na przyszłość, Jagiellońska ta Akademia ludzi znakomitych kształciła i wydawała, Bogu i Imieniowi Polskiemu na chwałę. Co niech Bóg ziści, a Święci Jej Patronowie i w Bogu spoczywający założyciele i dobrodzieje, mistrzowie i wychowańcy, niech przyczyną swoją wyjednają.

„Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dopełnił Najprzewielebniejszy JMość ksiądz Biskup krakowski, w obecności podpisanych.“

Marszałek Zyblikiewicz nie mógł z powodu słabości przybyć na dzisiejszą uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budujący się gmach uniwersytecki.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. maja.

Wiadomości osobiste. Marszałek dr. Zyblikiewicz, który kilka dni pozostać musiał w domu z powodu niedyspozycji, przychodzi prędko do zupełnego zdrowia. — Józef Zagórzański, profesor gimnazjum rzeszowskiego, został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku. — Słynny fizjolog Gabryel Gustaw Valentin, ur. w Wrocławiu 1810, zmarł w Bernie szwajcarskim.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie ogłasza konkurs na posadę syndyka, z którą połączone jest honorarjum w rocznej kwocie 1250 złr., bez prawa do emerytury, tudzież zwrot wydatków w gotówce (na stemple, portorja, edykta itp.) i ryczałt na wydatki kancelaryjne. Adwokaci we Lwowie zamieszkali, reflektujący na powyższą posadę, zechcą wnieść swe podania do dyrekcji kasy do dnia 13. lipca br.

Obwieszczenie. Z dniem 1. czerwca br. zaprowadza się zamiast poczty osobowej między Jasłem i Grybowem pocztę pakunkową, która obiegać będzie z Jasła o godz. 11tej m. 30 w nocy, z Grybowa o godz. 8mej m. 30 wieczór. Liczba podróżnych jest ograniczoną na jedną osobę, jednakowoż przyjętym być może także drugi podróżny, jeżeli konduktor zajmie miejsce na koźle. Należytość przewozu od osoby za jeden myriameter wynosi 65 ct.

C. k. namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione beneficjum regiae collationis w Ilemiu ks. Janowi Szczurowskiemu, zawiadowcy gr. kat. kapelanji w Obłożnicy.

Germanizacja. Na drzwiach głównych, wiodących do ck. tabuli krajowej znajduje się po dziśdzień tablica z napisem niemieckim. Taki sam napis figuruje dotąd na koszarach żołnierzy policyjnych pod l. 8 przy ulicy Teatyńskiej, o czem była już wzmianka.

W sprawie Piotra Wajdy przeciwko p. Jegermanowi o obrazę czci, skończyła się w sobotę rozprawa apelacyjna, a trybunał karny zatwierdził w całej osnowie wyrok I. instancji, skazujący p. Jegermana na 10 dni aresztu lub 100 gld. grzywny. Dowód prawdziwości zarzutów, prowadzony przez p. Jegermana za pomocą przeszło 30 świadków, zbieranych po Lwowie i Galicji przez 5 miesięcy, nie powiódł się. Świadkowie ci nie mogli potwierdzić dowodnie ani jednego konkretnego zarzutu przeciwko p. Wajdzie. Zeznania ich opierały się na gadaninach i domysłach złośliwych, lub nie zostawały w żadnym związku z osobą Wajdy. Wszystkie zarzuty zresztą zbadał był poprzednio już sąd obywatelski na podstawie objaśnień członków organizacji narodowej i wszystkie okazały się bezzasadnemi.

Z izby sądowej. Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa główna przeciw księdzu Michałowi Węgrzynowiczowi, gr. k. proboszczowi w Ułazowie, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Oskarżenie zarzuca obwinionemu, że w świadectwie, wystawionem Fedkowi Kupie, zamilczał okoliczność, że matka jego, Anastazja Kupa, wyszła powtórnie za mąż za Jurka Habetę, w skutek czego Fedko Kupa od służby wojskowej na podstawie przeprowadzonego postępowania reklamacyjnego uwolniony został. Obwiniony przypisuje pominięcie powyższego szczegółu prostej pomyłce, która głównie z tego powstała, że księgi parafjalne przez poprzednika bardzo nieporządnie były prowadzone, a w księdze status animarum nazwisko drugiego męża Anastazji Kupy wcale nie było uwidocznione. Nadto Anastazja Kupa, zgłaszając się o świadectwo, nie wspomniała wcale o powtórnem swem zamęściu tak dalece, że obwiniony dopiero wówczas, gdy sprawa weszła na tory sądowe o nazwisku Jurka Habety się dowiedział. Równie też oskarżony jest Iwan Olchowy, były wójt z Ułazowa, który w obec komisji reklamacyjnej potwierdził okoliczności, uwalniające Kupę od służby wojskowej. Rozprawa skończy się dziś wieczorem. Ks. Wygrzynowicza broni dr. Wł. Dulęba, Olchowego dr. Lill.

Obiad uniwersytecki z powodu uroczystości krakowskiej, jak nam donoszą z Krakowa, pozostanie długo w pamięci uczestników. Dnia 26. bm. o godzinie 6. wieczorem zgromadzili się zaproszeni goście w sali górnej Sukiennic od ulicy Brackiej, do stołu zasiadło 94 osób, a orkiestra cywilna krakowska, pod kierunkiem kapelmistrza p. Wrońskiego, przygrywała w czasie uczty głównie pieśni narodowe. Na pierwszem miejscu zasiadł minister br. Conrad, obok niego ministrowie dr. Dunajewski i br. Ziemiałkowski, prezydent dr. Smolka, namiestnik Alfred hr. Potocki, biskup Dunajewski, Artur hr. Potocki, prezes akademii dr. Maier, rektor ks. Pelczar; naprzeciw zaś ministrów prezydenci miasta dr. Weigel i Muczkowski Stół miał formę podkowy; z uniwersytetu byli obecni profesorowie, nadzwyczajni profesorowie i docenci Wszechnicy Jagiellońskiej. Z po za Uniwersytetu mistrz Matejko, książę Czartoryski, hr. Lasocki, młody br. Conrad, prezydent Dargun, dyrektor Kieszkowski, Dyonizy Żuk Skarszewski, adwokat Szlachtowski, prezes Mileski, Leon Chrzanowski, Paweł Popiel, dyrektor policji Englisch i kilkunastu innych, między tymi jeden akademik. Wnoszono 10 toastów: jeden w języku niemieckim na cześć ministra Conrada, który bardzo serdecznie odpowiedział życząc pomyślności Akademii Umiejętności i Uniwersytetowi, resztę zaś wygłoszono w języku ojczystym na cześć cesarza, ministra Dunajewskiego, ministra Ziemiałkowskiego, namiestnika Potockiego, biskupa Dunajewskiego, a szereg przemówień zakończył prezydent miasta dr. Weigel staropolskiem „Kochajmy się“. Obiad trwał do godziny $9^1/_4$; urządzeniem jego zajął się pierwszy krakowski restaurator p. Herteux, restaurator hotelu „Wiktorja“. Wieczór spędzili pp. ministrowie w domu księżnej Marceliny Czartoryskiej, dokąd około 50 osób zaproszenie otrzymało. Nie obyło się też bez drastycznego epizodu. Kilku panprów poczęło gwizdać i wołać: „Wiwat nafta!“ przed pałacem biskupim, gdzie zamieszkał minister Dunajewski, ale zamknięto ich natychmiast do kozy na nocleg. Nazajutrz jednak puszczono opozycję — trzech terminatorów i jednego preclarza — na wolność.

Dnia 27. bm. wyjechali pp. ministrowie do Wieliczki razem w 30 osób. Po powrocie byli proszeni o godzinie 6. wieczorem na objad pod Barany na 24 nakryć, a o 9. udali się na herbatę, daną kosztem miasta w sali Sukiennic, na którą zaproszono około 500 osób. Ministrowie Conrad i Ziemiałkowski mieli się zatrzymać w Krakowie do poniedziałku, minister zaś Dunajewski do wtorku.

Urządzeniem całego przyjęcia zajmował się z energią dr. Leon Cyfrowicz, sekretarz uniwersytetu.

Posiedzenie komitetu Mickiewiczowskiego odbyło się w piątek w Krakowie. Sekretarz komitetu p. Muczkowski skonstatował stan funduszów, jako wynoszący około 94,000 złr. Na porządku dziennym było omówienie projektu programu konkursu, wygotowanego przez komisję konkursową pod przewodnictwem p. Pawła Popiela. Faktycznie jednak ograniczyły się obrady do punktu pierwszego rzekomego projektu, który opiewa: „Pomnik stanąć ma w rynku miasta Krakowa, w pobliżu kościoła Panny Marji i Sukiennic, przed szeregiem domów połaci południowej rynku.“ Przyczyną tego ograniczenia dyskusji było ponowne, pisemne tym razem przedstawienie przez radcę Rzewuskiego wniosku względem umieszczenia pomnika przed nowobudującym się uniwersytetem. W sprawie tej zabierali głos za placem rzekomym: dr Majer i prof. Tarnowski. Hr. Przeździecki, który dawniej był zwolennikiem rynku, przemawiał również za nowym placem. Za rynkiem obstawali głównie dr Jordan i prof. Łuszczkiewicz, ostatni niegdyś przeciwnik rynku.

Prof. Łuszczkiewicz wygłosił znakomitą w tej sprawie filipikę. Komitet traci wszelką powagę, chwiejąc się w raz już powziętej względem rynku uchwale. Jakiż jest powód zmiany tej uchwały? Takich wniosków jak Rzewuskiego można jeszcze kilka innych postawić, na każdem posiedzeniu to inny plac projektować. Nowy plac nie ma żadnych zalet szczególnych. A i ten argument nic nie znaczy, jakoby za tym placem odzywała się dziś opinja. Opinja publiczna oświadczyła się za rynkiem niegdyś, i to skłoniło komitet do uchwalenia go za plac pod pomnik. Że się dziś inaczej pisma warszawskie odzywają, to nie racja, możnaby oznaczyć ściśle drogę, jaką się te projekta w pisma warszawskie dostały. Ci panowie upodobali sobie plac, którego nie ma, którego my jeszcze nawet nie znamy. Czyż komitet może zwracać uwagę na takie fantazowania?

Prof. Sokołowski dowodzi, że nie można sądu wydawać o placu, którego nie ma. Plac taki bowiem, jaki powstanie po wybudowaniu nowego uniwersytetu, plac mający od tyłu szkaradne „Collegium minus“, jest niemożliwy. Placowi innego trzebaby zamknięcia. Takie dotąd nie było projektowane. Trzeba więc naprzód widzieć plan takowego, a następnie dowiedzieć się, czy można liczyć na wybudowanie gmachu, któryby „Collegium novum“ z biblioteką jagiellońską łącząc, dawał pomnikowi tło. Z wydaniem sądu trzeba się więc wstrzymać. P. Księżarski, architekt, przyrzekł projekt odnośny przedłożyć i przyjęto wniosek p. Sokołowskiego.

P. Szlachtowski chciał, aby odłożyć tę rzecz nawet aż do zjazdu podczas obchodu odsieczy wiedeńskiej, bo wtedy będzie sposobność wyklarowania się opinji publicznej. Ale wniosek upadł.

Posiedzenie zwołane będzie, na wniosek p. Beaupręgo, przy sposobności zjazdu na jubileusz Matejki.

Na wniosek dr. Majera uchwalono następnie zapytać radę miejską, czy jest gotowa udzielić placu w rynku, naprzeciw kościoła Marjackiego. Walka więc gotowa przenieść się do rady miejskiej.

Radny Friedlein wyraził też wątpliwość, czy rada na to miejsce się zgodzi i sądził, że raczej zechce ona mieć pomnik od ulicy Szewskiej.

To natrafi w komitecie na opór, a tak może się wydarzyć, że na następnem posiedzeniu zostanie znowu „tabula rasa“: ani rynek, ani plac przed uniwersytetem.

Nagłą śmiercią zmarł Jędrzej Mączak, lat 41, były listonosz pod l. 2 przy ulicy Berka zamieszkały.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Franciszki Sleiber w Radomyślu.

W Szczawnicy otwartą została dnia 25. bm. c. k. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Śmierć podpułkownika Schlayera wskutek pojedynku z redaktorem Bolgarem jest obecnie w Wiedniu przedmiotem szerokich rozpraw dziennikarskich. Schlayer był bardzo drażliwy, a gdy redaktor niekorzystny artykuł napisał o wykładach podpułkownika w szkole wojskowej, wyzwał go. Bolgar miał początkowo zamiar wystrzelić w powietrze, ale Schlayer podrażnił go przed samym pojedynkiem drastycznemi słowy, wskutek czego Bolgar celnie wymierzył. Według innej wersji strzał był przypadkowy. Schlayer w przededniu katastrofy zapisał 30 000 złr. na fundacje wojskowe. Redaktor Bolgar został uwięziony i odstawiony do sądu karnego, a sekundantów jego, poruczników Brillera i Brandeisa, przesłuchano już także. Sprawa będzie osądzona w lipcu wobec sądu przysięgłych.

Jak ci dam w apuchtina, to ci newski wyskoczy! — tak sobie grożą ulicznicy warszawscy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Jutro we wtorek zamiast zapowiedzianej repertoarem operetki „Karnawał wenecki,“ przedstawioną będzie po raz siódmy komedja M. Bałuckiego: „Dom otwarty,“ a to z powodu chwilowej niedyspozycji pani Skalskiej, która ma lekką chrypkę.

W sali Towarzystwa muzycznego odbyła się w sobotę wobec licznie zgromadzonej publiczności próba z pierwszego aktu operetki, napisanej przez znanego ze swych pięknych kompozycyj kapelmistrza p. Falla. Autorem zręcznego libretta jest p. Aureli Urbański. Muzyka pierwszego aktu powszechnie się podobała. Przyklaskiwali jej gorąco znawcy, a wszyscy przepowiadali jej powodzenie już dla tego, że jest w niej pełno melodyj łatwych i miłych dla ucha. Kilka numerów wywołało prawdziwą burzę oklasków, a mianowicie marsz pełen werwy i ognia, tudzież pełna komizmu muzyka przy wejściu ministrów. Operetka, której libretto tłumaczy się równocześnie dla teatrów niemieckich, pojawi się prawdopodobnie w jesieni w naszym teatrze.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. maja.

Jutro przypada głosowanie na posłów z kurji wiejskiej. Spodziewamy się, że do chwili wydania dziennika będziemy mieli już ze wszystkich okręgów doniesienia telegraficzne, ale być może, iż będziemy musieli wstrzymać wydanie dziennika o $^1/_2$ lub całą godzinę.

Organa komitetu Rady ruskiej żalą się na niepomyślny dla nich wynik prawyborów w Stanisławowskiem, Jaworowskiem, Dolińskiem, Chodorowskiem, Bohorodczańskiem i Brzeżańskiem.

Centralny komitet narodowy ma nadzieję, że przynajmniej trzy czwarte kandydatów russkich upadną. W Dobromilu zapewniony jest wybór p. Ant. Tyszkowskiego.

Wiener Allg. Ztg donosi, że co się tyczy kolei galic., zostających pod bezpośrednią opieką państwową, rząd zdaje się zamierza ustanowić we Lwowie dyrekcję z ograniczonym zakresem działania, poddając ją zwierzchnictwu dyrekcji jeneralnej dla ruchu kolei północno-wschodnich w Wiedniu.

Jak się wyż wspomniony dziennik dowiaduje, zaniesiono już kilka protestów przeciwko wyborowi dr. Blocha w Kołomyi, a to z powodu przekupstwa praktykowanego przy wyborze.

Z Petersburga dochodzi przez granicę wiadomość o pojawieniu się w Moskwie proklamacj nihilistycznej, ostrzegającej ludność, by się nie pojawiała na ulicach, jeżeli jej życie miłe. Proklamacja nie odniosła skutku. W Kenzowie (?) uwięziono w poniedziałek czterech emisarjuszów nihilistycznych.

W Rostowie nad Donem wybuchły d. 22. bm. okropne zaburzenia, skierowane przeciw żydom. Po-

wodem rozruchów było zabicie Rosjanina przez szynkarza żydowskiego. Tłum zniszczył mnóstwo domów żydowskich i magazynów, inne podpalił. Trzy sotnie kozaków nie zdołały uśmierzyć rozbojów. Stan rzeczy jest ciągle groźny i z tego powodu wysłano nowe wojsko do Rostowa.

Z Berlina 26. maja telegrafują: *Kreuz Ztg.* powraca dzisiaj do odczytu ministra Kállaya w peszteńskiej akademii umiejętności i pisze: Jeśli węgierscy mężowie stanu, uniesieni ambicją, czują się powołanymi do dzieła regeneracji Wschodu, to powinni w akcji swej posługiwać się niemiecką siłą duchową i uznać Niemców za to, czem są i czem byli od wieków, to jest za nauczycieli Węgier. Tylko działając solidarnie z Niemcami, będą mogli Węgrzy spoglądać w daleką a świetną przyszłość.

Prezydent policji Madai został tknięty apopleksją.

Dnia 26. bm. minister marynarki uwiadomił Izbę francuską o depeszy wiceadmirała Meyera z Saigon pod datą 25. bm., w której opowiada o nieszczęśliwej wycieczce z fortu Hanoi. Komendant Riviere został zabity, jeden z wyższych oficerów raniony śmiertelnie. Z wojsk, które wylądowały, zabito 14 ludzi, a 22 raniono. Konieczne są posiłki. Rząd kochinchiński od 8 dni zna sytuację. Liczne wojska annamickie otaczają Hanoi. Dwie kompanje posiłków już wysłano, dalsze wkrótce odpłyną.

Porta żąda w okólniku do mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, aby raz już dokonano zdemolowania fortec naddunajskich.

Anglia korzysta z przywłaszczania wyspy Nowej Gwinei, którą kolonia Queensland anektowała. W Londynie utworzył się syndykat mający na celu wyzyskanie skarbów kopalnych wyspy, tudzież założenie tam kolonji. Syndykat ma wreszcie nadzieję, że uda mu się założyć towarzystwo transportowe, budownicze, rolnicze i rybackie. Inżynier górniczy uda się wkrótce z polecenia syndykatu na wyspę, aby zbadać bogactwo kopalniane Nowej Gwinei.

Bradlaugh odniósł się do narodu w piśmie zatytułowanem: Czy Izba gmin może popełnić zdradę. Deputowany z Northampton wywodzi w tem piśmie, że Izba dopuściła się przez nieuznanie prawowitego wyboru jego zdrady na wyborcach. „Izba", opowiada on, nie może mieć nic przeciwko mnie prócz podejrzeń nieuzasadnionych. Mówią, że jestem „złym człowiekiem", ale jam nie skrzywdził nikogo na honorze, nie obegrałem nikogo, ani nie przywiodłem do samobójstwa. Ludzie, którzy się tego dopuścili, zasiadają w Izbie. Czy byłem kiedy w Izbie lub po za Izbą pijany? Nie, ale ludzie, z pozoru nabożni chwiali się na nogach, niosąc głosy swoje przeciwko mnie. Czy nadużyłem może mego stanowiska poselskiego, lub sprzedałem swój tytuł, jako dyrektor tow. akcyjnego? I to nie, ale uczynił to jeden ze szlachetnych lordów, który przemawiał przeciwko mnie. Więc jakaż moja wina? Powiadają, że jestem socjalistą. To nie prawda. Mówią, że pisałem przeciw małżeństwu. Kto mi tego dowiedzie? W końcu powiadają: jestem ateistą. To prawda, ale George Grote, William Malesworth, John Stuart Mill i Asthon Dilke byli także ateistami. A wieleż ich zasiada obecnie w Izbie? Jestem wybrany prawomocnie, to Izba przyznaje, ale równocześnie używa przeciw mnie gwałtu, a w ten sposób depce nogami prawa konstytucyjne wyborców. Dlatego zwracam się do ludu i mam nadzieję, że on mi udzieli pomocy przeciw „parlamentowi."

Według depeszy stambulskiej *Pol. Corr.* głowa duchowna armeńskich Anti-Hassunistów mgr. Enfedżian, otrzymał w tych dniach ze Stanów Zjednoczonych pocztą fiolę, napełnioną straszną trucizną. Ci, którzy otwierali fiolę, dostali symptomów nagłego otrucia. Jaki był powód tego tajemniczego zamachu, trudno odgadnąć.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) Wiedeń 28. maja. W sobotę wieczorem utworzył się tu komitet do obchodu jubileuszu odsieczy wiedeńskiej z reprezentantów wszelkich klas tutejszej kolonji polskiej. Komitet złożony z 60 członków, wybrał prezesem ks. Konstantego Czartoryskiego, wiceprezydentami Piusa Twardowskiego radcę skarbu, i Antoniego Millera, star. inspektora kolei Karola Ludwika.

Moskwa 28. maja. Podczas pochodu koronacyjnego prowadził car w mundurze generalskim z odkrytą głową carowę, ubraną w suknię brokatową, haftowaną srebrem i głęboko dekoltowaną z długim ogonem. Car wyglądał poważnie, carowa bardzo wzruszona. Kiedy pochód się rozpoczął deszcz ustał nagle i błysnęło słońce. Około 1/2 do 1. skończyło się pomazanie o 3/4 na 1 nabożeństwo. Obiad trwał od 3—3 1/2. Podawano tylko narodowe potrawy i wina rosyjskie, barszcz z rybą, zupa kartoflana z przyprawionymi pierogami, pieczeń wołowa i cielęca, studzienina, kurczęta pieczone, dziczyzna, szparagi, pęcak i lody.

Metropolita Izydor z Nowogrodu błogosławił obiad. Podczas uczty Dołgoruków, marszałek koronny, wzniósł 4 toasty, wyrażając każdym razem przed parą carską: pierwszy toast na cześć cara, drugi carowej, trzeci rodziny carskiej, czwarty duchowieństwa i wiernego ludu. Za każdym razem carstwo powstawali i pili ze złotych pucharów. O godz 4 carstwo opuścili sale. Porządek niezakłócony.

Telegramy biura koresp.

Temeszwar 28 maja. Wezbrana nagle rzeka Temesz zerwała w wielu miejscach groble i zalała mnóstwo pól uprawnych.

Paryż 28. maja. Minister marynarki polecił telegraficznie gubernatorowi Kochinchiny, aby w rozkazie dziennym do wojsk i dywizji okrętowej podał następującą depeszę: Izba uchwaliła jednogłośnie kredyt na wyprawę tonkińską, Francja pomści swoje dzieci.

Paryż 28. maja. Strata Francuzów pod Hanoi wynosi 26 zabitych i 51 rannych. Francuzi zajmują dotychczasowe pozycje. Z Kochinchiny odeszły tam już liczne posiłki.

Wczoraj po południu około 1.500 robotników z czerwoną chorągwią na czele złożyło wieńce i bukiety na grobie rozstrzelanych w r. 1871 komunardów. Były mowy i okrzyki na cześć anarchji, ale policja nikogo nie aresztowała.

Petersburg 28. maja (godz. 1 1/4 popołudniu). Z powodu wiadomości z Moskwy, że ceremonja koronacji jest ukończona, we wszystkich kościołach tutejszych brzmią dzwony. Na nabożeństwo we wszystkich kościołach spieszą liczne tłumy. Na placu przed cerkwią św. Izaaka wspaniała parada. Miasto wszędzie świetnie udekorowane. Popołudniu festyn ludowy na polu marsowem, wieczorem przygotowuje się olbrzymia iluminacja.

Petersburg 28. maja. Z powodu koronacji umieszczają wszystkie dzienniki bardzo lojalne artykuły.

Petersburg 28. maja. W nocy miasto świetnie iluminowane, domy uroczyście udekorowane. Ulice przepełnione ludnością uradowaną. Wszędzie wzorowy porządek. W Moskwie ze zmrokiem wspaniała iluminacja. Z powodu wielkiej ilości i rozmaitości oświetlenia, miasto cudowny przedstawia widok. Tłum płynął ulicami wesoły i radosny. Wszędzie panuje spokój. Pogoda piękna.

Moskwa 27. maja. O godz. 7. z rana działa i dzwony zapowiedziały uroczystość koronacyjną. Okolica Kremlu miała fizjonomję bardzo ożywioną. Tłumy publiczności zapełniły miejsca nierezerwowane. Pogoda lepsza. O godz. 8. zgromadzili się nadzwyczajni posłowie i ambasadora niemieckiego, i udali się korporacyjnie na ceremonję. Do wnętrza cerkwi puszczono tylko szefów misyj, pierwszych radców i attachés wojskowych. Inni zajęli miejsca na trybunie zewnątrz cerkwi. O godzinie 1/2 9. grono dyplomatów przybyło do Kremlu. Wkrótce potem carstwo w towarzystwie książąt udali się wspaniałym pochodem do soboru, wśród fanfar i bębnów, dzwonienia i grania kapeli wojskowych. Wojsko prezentowało broń, a masy krzyczały „hura!" Gdy wszystkie osoby do tego uprawnione zajęły miejsca w cerkwi koronacyjnej oboje carstwo usiedli w sali tronowej pod baldachimem. O godz. 1/2 10. procesja koronacyjna opuściła pałac Kremliński. Ceremonja trwała od 10—12 3/4. Gdy car klęcząc odmawiał „modlitwę za naród," popadł w takie wzruszenie, że głośno płakał, co także zniewoliło i niektórych innych do szlochania. Potem metropolita nowgorodzki odmówił klęcząc modlitwę za cara imieniem ludu. Po ukończonej uroczystości carstwo udali się do soboru błagowieszczeńskiego i archangielskiego odmówili tam krótką modlitwę, powrócili czerwonemi schodami do pałacu i pokazali się ludowi na tarasie rzeki Moskwy, czyniąc trzykrotny ukłon. O godzinie 3. zaczął się bankiet w pałacu „granowitym."

O godzinie 6tej wieczorem wydano manifest koronacyjny w formacie wielkiego pół arkusza, zajmujący 12 szpalt. Darowuje on wszystkie zaległości od dnia 1. stycznia 1883, a mianowicie pogłównego i wszystkich innych opłat pośrednich i bezpośrednich; złagodzenie wszystkich wyroków, które nie otrzymały jeszcze prawomocności; złagodzenie kar jeszcze nie odbytych; zniesienie nadzoru policyjnego u osób zesłanych „porządkiem administracyjnym" i pozwolenie im powrotu. Manifest zawiera dalej pozwolenie powrotu dla wszystkich wychodźców przebywających za granicą i uczestników powstania polskiego, którym dotąd wzbroniony był pobyt w stolicy i gubernjach polskich, tudzież wstęp do służby rządowej. Oprócz tego ogłasza manifest częściową amnestję dla pewnej liczby przestępstw, z wyjątkiem morderców, rabusiów i podpalaczy. Koło redakcji Katkowa tłoczono się, aby dostać ten manifest.

Car wydał reskrypt do Giersa, w którym powiada, że „sława nabyta przez Rosję i rozciągłość jej nie przypuszcza myśli zaborczych; jedynem staraniem cara będzie pokojowy rozwój kraju i oparcie stosunków przyjacielskich z państwami na traktatach."

Giers otrzymał przytem order Aleksandra Newskiego w brylantach, a order Andrzeja w bryl. otrzymali: Milutyn, Wałujew, Todleben, Adlerberg, Reuter, Heyden i Güldenstubbe. Order Andrzeja bez brylantów otrzymali: Putiatin, Mietlin, Tytow, Loris-Melikow, Tołstoj, Dołganów, Nowosielski i Werygin. Baranow dostał pierścień brylantowy z portretem cara, Dołgoruków portret cara do noszenia na piersi. Nadto order Aleksandra Newskiego w brylantach dostali: Dundukow-Korsakow, Nowikow, Kochanow, a bez brylantów: Solski, Abaza, Woroncow-Daszkow i Pobiedonoscew. Order Włodzimierza I. klasy otrzymali: Ignatiew, Nabokow, Pahlen, Drenteln, Albediński i Possiet.

Wks. Michał zamianowany został członkiem komitetu ministrów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 26 maja (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 296 — — 299·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169 25 — 172 25, Banku hipot. galicyj. 301·— — 306·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. [illegible] Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·35 — 99·35, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·30 — 90·50, Tow kredyt. gal. ziemsk. 5% 98·35 do 99·35, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 85 80 do 87·80, Banku hip. gal. 6% 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100 20 do 101·20. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 101·— do 102·50, Galic. zakład kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr indemnizacyjne galicyjsk. 5% 98 65 do 99 65, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 do 5·66. Dukat cesarski 5·58 do 5·68 Napoleondor 9·46 do 9·56 Pół-imperjał rosyjski 9·78 do 9·88 Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18 do 1·20, 100 marek niemieck. 58·80 do 59 —, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj oznacza: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 28 maja godzina 10 min. 30 Akcje kredytowe 300 80, Anglo-Austr 112 50 Akcje banku Union 114·50, Kolej Karola Ludwika 296·50 Połudn. 147 50 Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51 1/2, Rubel papierowy 19 1/4. Usposobienie: ożywione.

Wiedeń 26 maja godzina 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 73·75, Węg. akcje kredyt 300·—, Akcje anglo-austr 113·50 Akcje banku Union 116 — Akcje Karol-Ludwika 297 75. Akcje kolei północnej 275 50, Akcje kolei południowej 149 30, Akcje kolei Alföldzkiej 170 50, Akcje Staatsbahn 330 60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158 —, Wiedeńskie losy 123·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99 —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 75 Losy regulacji Cisy 110·—, Losy tureckie 26·—, Węgierska renta 88 97, Akcje banku związkowego 106 80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgier.-galicyjskiej —·— Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19 1/4, Węgierskie losy 115·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone

Wiedeń 26. maja godzina 5 min. 10 Jednolity dług państwa w banknotach 78·50, w srebrze 79·10 Renta w złocie 99·—, 5% austr. renta marcowa 93 45, Akcje banku wiedeńskiego 838 —, kredytowego 303 40, Londyn 120·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·51, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·55.

Berlin 26 maja godzina 4 minut 35 Rosyjskie banknoty 203 10. Akcje kredytowe 526·—, Lombardy 266·—, Galicyjskie 127 60, Kolei rumuńskiej — —, Austrjackie banknoty 170·85 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·05.

Telegramy zbożowe z dnia 26. maja. — **Wiedeń**: Pszenica [illegible] do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień [illegible] do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies [illegible] na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·75 do 33·— zł. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na je[illegible]) 10·24 do 10·26 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 1[illegible] zł., **Berlin**: Pszenica żółta (na maj) 199·— m., żyto —·— m., spirytus loco 55·80 m., olej rzepakowy 73 50 m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 57·40 fr., olej rzepakowy 102·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 26 maja: 13·— do 13·25, **Brema**: 7·25 do —·—, **Hamburg**: 7·30, na maj 7·30, na sierpień-grudzień 7·80, **Antwerpja**: na maj 18 3/4. **Nowy-York**: 7 5/8. **Filadelfja**: 7 3/8.

Podziękowanie.

Dla Wgo Pana Władysława Gryglewskiego w Tarnobrzegu.

Wywiązując się z nałożonego na nas uchwałą Rady gminnej z dnia 3. Maja 1883 r. obowiązku, składamy niniejszem w imieniu tutejszej gminy Panu Władysławowi Gryglewskiemu publiczne podziękowanie za łożone około dobra naszego miasta i jego mieszkańców trudy w ciągu blisko siedmioletniego sprawowania urzędu Burmistrza.

Z żalem przychodzi nam spełnić ten obowiązek, życzeniem bowiem naszego miasta było, ażeby szanowny Burmistrz i nadal nam przewodniczył, czego dowodem jest dwukrotny ponowny wybór tegoż na wymieniony Urząd, którego Pan Władysław Gryglewski dla nadwątlonego zdrowia i nawału czynności, któremi jako poczmistrz jest obarczony, przyjąć nie chciał.

Chciej więc szanowny Panie jako słaby wyraz naszej wdzięczności przyjąć to podziękowanie, które Ci składamy za trudy i troskliwość około dobra naszej gminy, której tylokrotne dałeś nam dowody i wierzyć, że Twoja cicha praca, sumienność i gorliwość, w wypełnianiu przyjętych na Siebie obowiązków, zaskarbiła sobie wdzięczność wszystkich mieszkańców i niezatartemi głoskami zapisała się w sercach naszych.

Tarnobrzeg dnia 23. Maja 1883.

Dr. Adolf Reifer, asesor.
Ignacy Brudzyński, asesor.
Leib Eckstein, asesor.
Tobiasz Hellmann, burmistrz.
Adolf Prottung, zastępca burmistrza.
Ferdynand Teczner, sekretarz.

NADESŁANE.

Zwracamy niniejszem szczególną uwagę na anons pp. **Kaufmanna & Simona, w Hamburgu.** Rozchodzi się tu o oryginalne losy loterji tak bogato uposażonej w główne wygrane, że spodziewać się należy i w naszej okolicy bardzo ożywionego udziału. Przedsiębiorstwo to zasługuje na zupełne uznanie, albowiem podaje ono najlepsze rękojmie państwowe, a dom powyżej nazwany znany jest powszechnie z realnej działalności i z wypłaty licznych wygranych.

NADESŁANE.

Z pod Gorlic. Szanowny korespondent z pod Magóry, umieszczając swą pracę literacką w „Dile" nr. 41, chciał najprzód mię światu przedstawić jako zdziercę niegodnego swego powołania — siebie zaś wbrew opinji publicznej jako wiernego syna tej ziemi, która go zrodziła. Czy osiągnął zamierzony cel — opinja publiczna naszej okolicy nieomylnie osądzi. Nie dziwi mię to bynajmniej, ani obraża, że sąsiad J. M. z M. na starość wziął się do pióra — przyszła muza pisarska; trudno się jej oprzeć, a o materjał fraszka. Podobne wycieczki w naturze szan. korespondenta; skończywszy z bliskimi sąsiadami, wziął się nareszcie i do mnie.

Ks. J. K. z S.

NADESŁANE.

W dwóch pismach tutejszych umieszczono artykuł, który mógłby zachwiać dobrą reputację mego zakładu, na jaką od lat wielu rzetelną i sumienną pracą sobie zasłużyłem. Otóż w interesie prawdy winienem wyjaśnić stan rzeczy. Pan M., w którego obronie rzeczony artykuł występuje, żywi ankor i ansę do mnie, z powodu, że mu odmówiłem kredytu. W piątek ubiegłego tygodnia pojawił się wieczorem w mojej restauracji i zażądał herbaty. Gdy mu ją podano, począł głośno w ordynarnych wyrazach krytykować jakość i cenę herbaty (gatunek jej jest przedni, a szklanka kosztuje 10 centów!) potem nie chciał zapłacić, w skutek czego dałem rzeczywiście temu gościowi do zrozumienia, aby nie zaszczycał swemi wizytami lokalu mego, odwiedzanego przez bardzo dystyngowaną publiczność. W każdym razie pan M. powinien był przed rozpoczęciem polemiki zwrócić mi dłużnych 2 złr.

Jędrzej Rudolf,
właściciel mleczarni i restauracji przy ulicy Majerowskiej.

Podziękowanie.

Po pogorzeli folwarku Derewlany dnia 4. grudnia 1882, gdzie ani źdźbła paszy ni słomy nie uratowano, Jaśnie Wielmożny Tadeusz Hrabia Dzieduszycki, Pan na Niesłuchowie i Żelechowie, raczył nazajutrz bez prośby, tylko z własnego serca popędu przysłać łaskawie własnemi furami dla podpisanego 100 korcy buraków. Nie chodzi już o dar, bezsprzecznie bardzo cenny dla dzierżawcy, posiadającego przeszło 130 sztuk bydła, a nie wiedzącego, co jutro bydłu założyć, ale chodzi o to, że Pan z panów dla Izraelity, dzierżawcy całkiem obcego folwarku, okazał się prawdziwym dobroczyńcą dla tego, że go znał jako z jego wsi Żelechowa pochodzącego — w tych czasach, gdzie nie raz brat zapomina o rodzonym bracie.

Dziś, gdy przy zielonej trawie umysł mój swobodniej w przyszłość patrzy, pospieszam Jaśnie Wielmożnemu Panu najuniżeniej podziękować za ten dar łaskawy, z wezwaniem do moich współbraci, by pamiętali, iż polscy panowie od wieków uważali Izraelitów za współrodaków, czego Jaśnie Wielmożny Hrabia Dzieduszycki z Niesłuchowa dał dobitny wyraz. Niech Bóg błogosławi Jaśnie Wielmożnemu Panu Hrabi na zdrowiu i wynagrodzi szczęściem i powodzeniem.

Derewlany dnia 25. maja 1883.

Jakób Hüttner.

W teatrze hr. Skarbka

W Poniedziałek dnia 28. Maja 1883 r.

Na dochód Towarzystwa „Oświaty ludowej."

Po raz pierwszy:

SYRENA

Obrazek sceniczny w jednym akcie **Leona Madejskiego.**

OSOBY:

Pani Czarska	Pna Cichocka.
Irena, jej córka	Pni Zapolska.
Malwina, jej siostrzenica	Pni Żelazowska.
Iwon	P. Żelazowski.
Szyryn	P. Zamojski.
Gustaw, jego siostrzeniec	P. Kwieciński.
August	P. Lubicz.
Prezes	P. Karge.
Karol	P. Kasprowicz.
Posługacz	P. Mazowiecki.

Panowie. — Służba. — Rzecz dzieje u wód w Galicji.

NAPRZECIWKO

Fraszka sceniczna w jednym akcie **Adolfa Abrahamowicza.**

OSOBY:

Gabryel	P. Zboiński.
Aniela, jego żona	Pni Woleńska.
Honorata, pokojowa	Pna Knapczyńska.
Pietruszka	P. Fiszer.

Rzecz dzieje się we Lwowie.

WUJASZEK ALFONSA

Komedja w jednym akcie **Stanisława Dobrzańskiego.**

OSOBY:

Alfons Kaczorkowski, urzędnik	P. Kwieciński.
Adela, jego żona	Pni Woleńska.
Józef Brzękalski, urzędnik pocztowy z P.	P. Fiszer.
Gustaw Filigranowski, praktykant konceptowy z S.	P. Lubicz.
Klara, żona Józefa	Pna Kowalska.
Symforyan Gradulewicz, były adwokat obecnie właściciel dóbr — wuj Alfonsa	P. Ruszkowski.
Szynderski, szlachcic z Sanockiego	P. Zamojski.
Szynderska, jego żona	Pni German.
Tertuljan Miller, profesor z Jasielskiego	P. Wojdałowicz.
Tonio Narwański	P. Walewski.
Kasia, służąca Alfonsa	Pna Wisłobodzka.
Mamka, z dzieckiem Józefa	Pna Czerska.
Posługacz Iszy	P. Lenard.
Posługacz Ilgi	P. Mazowiecki.

Rzecz dzieje się we Lwowie.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro we Wtorek: „Dom otwarty," komedja w 3-ch M. Bałuckiego.

W myśl uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 5. maja 1883 odbędzie się
w Mościskach dnia 8. czerwca 1883
o godzinie 10. przed południem w sali Rady powiatowej

WALNE ZEBRANIE

członków Towarzystwa Zaliczkowego dla powiatu mościskiego
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1882.
3. Przedłożenie rachunku za rok 1882.
4. Sprawozdanie z czynności Rady Zawiadowczej. 1972 3—3
5. Wybór 15. członków Rady.
6. Wnioski pojedyńczych członków.

Wstęp dozwolony tylko członkom Towarzystwa za okazaniem książeczki udziałowej.

Mościska dnia 21. maja 1883 roku.

A. Lewicki, dyrektor. **Ks. Roman Stojałowski**, zastępca prezesa.

PARASOLKI letnie
od 75 cnt. do 10 złr.

KWIATY francuskie.

Pióra do kapeluszy
strusie i fantastyczne.

1573 18—0 4

Aksamit, Welwet, Ryps, [illegible]strynę, Brukselinę, Klot, Croise, Nankin, Tyfcik, G[illegible]zperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare [illegible]eton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlat[illegible] Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety pa[illegible]ie od złr. 1·30 do 5 złr.

Miniardis, Poin[illegible]Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wz[illegible]ki i ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łódki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawieccżyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukien damskich i męzkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Skówki

Liście do robienia kwiatów.
Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki i wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

☛ **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.** ☚

C. k. najwyższe uznanie. | Złoty medal w Paryżu 1878

Zdrojowisko
GLEICHENBERG
w Styrji.
Godzina jazdy od stacji Feldbach węgierskiej kolei zachodniej.
Początek sezonu 1. maja.

Mineralne wody z Gleichenbergu i Johannisbrunn, jakoteż wytwory źródłowe sprowadzać można przez wszystkie handle wód mineralnych, jakoteż przez dyrekcję zdrojowiska w Gleichenbergu, dokąd też adresować należy wszelkie zamówienia mieszkań i powozów. 1743 II 3—6

Podajcie szczęściu rękę!
500.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **46.600 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1 wygr. m.	300.000	21 wyg. m.	10.000
1 „ „	200.000	56 „ „	5.000
2 „ „	100.000	106 „ „	3.000
1 „ „	90.000	223 „ „	2.000
1 „ „	80.000	6 „ „	1.500
1 „ „	70.000	515 „ „	1.000
1 „ „	60.000	869 „ „	500
2 „ „	50.000	26.828 „ „	145
1 „ „	40.000	17.965 wygranych po	
1 „ „	30.000	mark 200, 150, 124.	
8 „ „	15.000	100, 94, 67, 40 i 20.	

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej do wylosowania mark 157.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi mark **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500,000**, spec. na m. **300.000**, **200.000** i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do **najbliższego pierwszego** ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo **poręczonego** losowania pieniędzy kosztuje:

1 cały los oryg. tylko m. 6 czyli zł. $3^1/_2$ w.a.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ $1^3/_4$ „
1 ćwierć „ „ „ $1^1/_2$ „ ct. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast** za **przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne**, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty 1755 13—18

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa**.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie mark **250.000**, **100.000**, **80.000**, **60.000**, **40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na **zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej.

KAUFMANN & SIMON,
dom bankowy i wekslarski
w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

W Meryszczowie
poczta Przemyślany jest
4000 dębów
do sprzedania,
tudzież
wyborowe lipy
nad murowanym gościńcem.
Bliższa wiadomość pod adresem **J. K.** ostatnia poczta Przemyślany. 1987 1—1

Nauczyciel muzyki
poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji za miernem wynagrodzeniem. Udziela nauki gry na fortepianie i skrzypcach podług praktycznej metody. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. S.** w Drukarni Związkowej.

Główna wygrana 200.000 zł.
Najniższa 200 zł.
Dnia 1. czerwca 1883 r.

odbędzie się wielkie losowanie założonej i poręczonej przez rząd c. k. austr. pożyczki premiowej z r. 1864 w sumie **120 milion. 983.000** złr.

Między wygranemi pożyczki znajdują się wysokie wygrane: **złr. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500 złr. itd. i 200 złr. w. a.,** jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie podaje tylu widoków wygranej jak ta i każdy ma sposobność, za drobną wkładkę wygrać 200.000 złr.

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem prędko, sumiennie i franco — do każdego zamówienia dodaje się urzędowy plan gry i udziela się odpowiedzi na każde zapytanie. Po ciągnieniu wysela się listę wygranych gratis każdemu uczestnikowi, jakoteż wypłaca się natychmiast wygrane. Należy tylko prędko i bezpośrednio udać się do domu handlowego 1969 3—4

J. Breycha
w Frankfurcie n. Menem.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie sześć ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.
Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1589 42—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Największy skład fabryczny
najlepszych
PŁÓCIEN i BIELIZNY 1886 3—0
oraz
perkali, szirtingów, franek, pończoch, skarpetek, krawat i t. p.
☛ poleca po cenach stałych ☚
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW.

TERRAZZO
(posadzka kamienna)
wykonuje
JAN ODORICO w Wiedniu.
Bliższą wiadomość udziela i zamówienia przyjmuje 1979 1—6
ARNOLD WERNER
we Lwowie.

Nie wysłuchawszy, zapomniałaś mej prośby — zapomniałaś, że Kasztan tęskni za Tobą Filutko ptaszyno — czemuż umilkł cudny Twój spiew? Powiedz prawdę dla czego? — czyli list do Astry nie doszedł? — w miejscu pobytu białej Różyczeka list pod tą adresą — co był ostatni fracuski od Ciebie!

Na bezpłatną praktykę gospodarską
w większym majątku radby się dostać młodzieniec 21-letni z ukończoną 6. klasą gimnazjalną i początkami studjów rolniczych. 2—4
Bliższa wiadomość pod adresą: **H. R.** w redakcji **„Dziennika Polskiego."**

Herbatę karawanową
wyborną, lądem sprowadzoną
tylko w jednym gatunku
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
ADOLFA INLENDERA
1642 **w Brodach.** 46—0

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi
i listem pochwalnym
za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odsnacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowa-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej tak użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmięszania z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 zł.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska. perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatw polnych, kwiatow wschodnich, Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa. Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop. Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
We Lwowie ulica Kopernika l. 3. Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 1572 24—0 2

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzeżączce
u mężczyzn i
upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bólu, tudzież bez wszelkich następstw, jak także powstałe. jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie preparat dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: **W. Twerdy,** Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—3 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególnie zakorzenione siły męskiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kilę i wrzody weneryczne bez użycia merkurjusza radykalnie. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. 11.
Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt. w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1599 42—0

Jedwabie.	Wełnianki.	Adamaszki.
Kaszmiry.	**Bazylego Towarnickiego Następcy (STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI)** polecają w wielkim wyborze **towary bławatne** po najumiarkowańszych cenach.	Chustki.
Kretony.		Szale. 1773 5—20
Fulary.	Satyny.	Zefiry.

Buchhalter i korespondent
władający dobrze językiem polskim i niemieckim, znający język rosyjski, biegły w rachunkowości fabrycznej i bankowej, z długoletnią praktyką w handlu zbożowym i interesie spedycyjnym, obznajomiony dokładnie z administracją browarów, życzy sobie zmiany dotychczasowej posady. Referencje najlepsze. 1981 1—2
Łaskawe oferty także z zagranicy uprasza adresować pod lit. **W. Z.** do Administracji „Dziennika Polskiego".

FOLWARK
odległy $2^1/_2$ mili od Lwowa w pszennej glebie, przy gościńcu murowanym, obejmujący 82 morgów pola ornego wraz z łąkami i ogrodami, domem mieszkalnym i nowo wystawionemi budynkami, wraz z inwentarzem, jest do sprzedania.
Bliższej wiadomości udziela właściciel między godziną 2gą a 4tą po południu — ulica Jabłonowskich l. 12. 1967 2—3

JAWORZE
Zakład wodoleczniczy i żętyczny
Pora kąpielowa trwa od 1. maja do początku października. Restauracja zakładowa we własnym Zarządzie. Lekarz zakładowy **Dr. St. Smoleński.** Wczesne zamówienia mieszkań załatwia i prospekta rozsyła na żądanie Inspekcja zakładowa: **Ernsdorf-Jaworze koło Bielska, Szląsk austr.** 1670 7—10



Wynalazku
p. LESUEUR
w Paryżu
EAU ALLEMANDE.
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.
Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1697 1—0

PUSTOMYTY
pod Lwowem
Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych,
odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881.
Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane **z świetnym skutkiem** używane być mogą są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy, (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Prócz zwykłych pociągów, nadto kursować będzie od 15. czerwca do 15. września, **codzień lokalny pociąg południowy między Lwowem a Pustomytami.**

Jazda trwa 44 minut. Odjazd ze Lwowa o godz. 11 min. 20; powrot godz. 3 min. 14 po południu (podług lwowskiego zegaru). Ceny: pomieszkanie w Zakładzie tygodniowo od 2 złr. 50 ct. do 7 złr. Wikt w abonamencie: I. klasy 11 złr., II. klasy 7 złr. 50 ct. tygodniowo lub a la carte podług cenników restauracyj lwowskich. **Nadto przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension** (z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami) po cenie: I. klasa tygodniowo 21 złr., II. klasa tygodniowo 15 złr. Stały lekarz w miejscu. **Dla izraelitów otwarta osobna restauracja.**

☛ Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele **borowinowe** (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego **nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym** i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.** ☚ 1810 10—0



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom założyliśmy, **we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5,**
wielki skład powozów,
w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia. 1595 39—0

SCHUSTALA i Spółki
nadworna fabryka powozów.

HANDEL PŁÓTNA
„pod białym barankiem" w Bernie na Morawie.
Obfity skład materyj płóciennych i bawełnianych
w najlepszych gatunkach; **resztki** o 40% taniej; wzory za wynagrodzeniem porta (5 ct.) franco. 1859 3 0

1590 37-0
Gumi i pęcherze rybie
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

CHOROBY SYFILITYCZNE
mianowicie: upławy tak u mężczyzn jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medyc. chirurg. i akuszer 1899 6—10
S. URICH.
Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.
Ordynuje codzień od 9—11 przed połud. i od 2—5 po południu.
Wynagrodzenie umiarkowane.

Folwark Radłów
w zachodniej Galicji koło Tarnowa położony z ogólną przestrzenia do 950 morgów, w tem ziemi ornej do 750, łąk do 170 i ogrodów do 5 morgów, z gorzelnią parową,
jest od l. lipca b. r. na lat 12 do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość o warunkach dzierżawy powziąć można w zarządzie dóbr Radłów (poczta tamże.)

Życzący ubiegać się o dzierżawę tego folwarku powinien złożyć piśmienną deklarację z wyrażeniem wysokości zaofiarowanego czynszu i z dołączeniem wadjum wyrównywającego półrocrnemu czynszowi, w otgówce lub papierach procentowych.

Ostateczny termin do składania deklaracyj oznacza się do dnia 20. czerwca b. r.

Zarząd dóbr Radłów pozostawia sobie zupełną swobodę wyboru między zgłaszającymi się kandydatami. — Licytacja nie będzie miała miejsca. 1954 3-3

Proszę uważać!
Wymówiono mi sądownie lokal i dla tego muszę go najdalej do 15. lipca wypróżnić. Muszę zatem pozbyć się mego składu płócien i bielizny i zapas mój prawie **za darmo** wysprzedać, aby tylko do 15. lipca oddać lokal.

4500 koszul damskich z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego i prawdz. szwajcarskich wstawek haftowanych za sztukę złr. 1·50, za tuzin złr. 16·50.

1500 nocnych korsetów damskich, tej samej jakości, bardzo długich i w całej długości ozdobionych szwajcarskimi haftami, za sztukę złr. 1·50 za tuzin złr. 16 50.

5600 spodnic z delikatnego siwego płótna z szwajc. jedwabnemi bortami za sztukę złr. 1·10, za tuzin złr. 15·50. Te same z czerwonego kretonu za szt. złr 1 50, za tuzin złr. 16 50.

3560 koszul męskich z najlepszego angielskiego szyfonu, 4aka pierś, gładka lub haftowana, dowolnej długości szyi złr. 1·50, za tuzin złr. 16·50.

1500 tuzinów garniturów stołowych .. damastu z deseniami kwiatów, jeden obrus i 12 serwet, złr. 2·85, nieodzownie dla każdego domu i zadziwiająco tanie.

2000 tuzinów tureckich chustek, obrąbionych, każda sztuka osobno, z czerwonemi bordiurami i długiemi frenzlami, bardzo piękne za tuzin złr. 3·75.

2000 sztuk wielkich chustek damskich z najlepszej wełny berlińskiej z długiemi frenzlami, w rozmaitych barwach: białe, siwe, pstre, tureckie itd. za sztukę złr. 1 20, za tuzin złr. 12·50.

500 sztuk jedwabnych kołder z najcięższego lyońskiego jedwabiu shap, błękitne, białe, czerwone lub żółte, za sztukę złr. 4, zadziwiająco tanie.

5000 tuzinów prześcieradeł z dobrego ciężkiego płótna, dla największych łóżek za sztukę złr. 1·35, za tuzin złr. 15.

Każdy odbiorca towarów za najmniej złr. 15, naraz otrzyma remunerację, zatem **gratis** zegarek szwajcarski z francuskiego bronzu złocistego z długim łańcuszkiem i 2-letnią gwarancją.

Zamówienia za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem adresować należy do 1947 1—3

Liquidationshaus Rabinowicz
Wien, II., Schiffamtsgasse Nr. 20.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia.
☛ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1577 13—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.